KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

RO[illegible] SOSNOWIEC, PIĄTEK 20 STYCZNIA 1933 ROKU. Nr. 20.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

ZAOPATRZENIE ARMJI POLSKIEJ

GORĄCY DZIEŃ W SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 19.1. (Tel. wł.) Dziś o godz. 9.30 rano, przed rozpoczęciem obrad komisji budżetowej, członkowie jej wraz z gronem dziennikarzy zebrali się na dziedzińcu garażowym Sejmu, gdzie odbył się pokaz czołgów, oraz samochodów wojskowych. Wyjaśnień udzielali wiceminister gen. Składkowski, inż. płk. Mejer, dyrektor P. Z. I. płk. Grabowski, szef biura ogólno-administracyjnego, płk. Kossakowski, szef departamentu zaopatrzenia inżynieryjnego. Szczególne zainteresowanie obudziły dwa typy czołgów wywiadowczych T. K. (Tadeusz Kościuszko), oraz drugi czołg szturmowy „Vicker". Oba typy czołgów, jak to można było stwierdzić, posiadają duże zalety bojowe.

Dalsza dyskusja.

Wkrótce potem rozpoczęło się posiedzenie komisji budżetowej, na którem podjęto dalszą dyskusję nad budżetem armji. Przemawiał pos. CZETWERTYŃSKI (Kl. Nar.), który ubolewał nad tem, że narady, dotyczące tak ważnych kredytów państwowych, są skrócone, gdy tymczasem należałoby jaknajdokładniej w interesie państwowym budżet ten szczegółowo zanalizować. Klub Narodowy stoi na stanowisku, że na rok przyszły trzeba dać wojsku to, co miało w roku ubiegłym, w postaci tego samego materjału. Ponieważ jednak materjał ten jest obecnie tańszy od 30 do 50%, to o tyle powinny się zmniejszyć wydatki. To nie jest umniejszenie wydatków, tylko racjonalne ujęcie sprawy. W roku bieżącym zaoszczędzono 60 czy 70 milj. zł. i byłoby ciekawem dowiedzieć się, czy ta oszczędność była osiągnięta wskutek potanienia materjału. Mówca przypomina, iż na posiedzeniu wczorajszem jeden z mówców sanacyjnych wyraził się, że do r. 1926 mało w wojsku zrobiono i dopiero od tego czasu datuje się rozwój armji. Otóż, zdaniem mówcy, ten rok 1926 może być okresem we wszystkich innych dziedzinach, ale w rozwoju armji takiego okresu nie stanowi.

Pos. POLAKIEWICZ: Ja to tego nie podkreślałem.

Pos. CZETWERTYŃSKI: Wspominając o odbytym przed chwilą pokazie czołgów, zaznacza, że praca w tym kierunku rozpoczęła się już w latach 1921 i 1922. Były to małe początki, ale to właśnie jest zdrowy rozwój, jeśli z małych rzeczy wyrastają wielkie. Mówca nie przeczy, że obecnie wojsko w 100 procentach lepiej jest uposażone, ale przypomina, że do r. 1926, mimo warunków o wiele trudniejszych, rozpoczęto prawidłową pracę nad rozwojem armji.

Gwałtowna polemika

Przemawiał następnie pos. TEBINKA (BB), który polemizował z wczorajszemi wywodami pos. PUŻAKA (PPS). Mówca przypomina i podnosi, iż pos. Arciszewski uznał w dyskusji fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych za niewystarczający, chociaż Klub Narodowy zwalczał ten fundusz.

Pos. ARCISZEWSKI (Kl. Nar.): Powiedziałem, że fundusz nie jest wyzyskany i że same pieniądze w walce ze szpiegostwem nie wystarczą.

Pos. TEBINKA dowodził dalej, że zalecana propaganda przez pos. Arciszewskiego nie zwalczy akcji szpiegowskiej, żerującej na nędzy bezrobotnych.

Dalej mówca podnosi, że w lokalu Stronnictwa Narodowego w Toruniu policja miała przy rewizji znaleźć rzekomo jakieś ulotki, rozrzucone masowo w Poznańskiem i na Pomorzu. Mówca odczytuje tam zawarte ustępy potężnych ataków na rząd i państwo.

Pos. ARCISZEWSKI: Gdzie to jest drukowane?

Pos. TEBINKA: Panowie to drukowali.

Pos. ARCISZEWSKI: To jest kłamstwo! Myśmy tego nie drukowali.

Pos. CZETWERTYŃSKI: To jest prowokacja. To jest nieprawda!

Pos. ARASZKIEWICZ (lud.): Mnie tę ulotkę pokazywał pewien urzędnik pewnego Ministerstwa...

Pos. ARCISZEWSKI: Nie mam prawa tego czytać, nim pan nie udowodni, kto to drukował.

Pos. TEBINKA twierdzi, że ulotki pisane były na maszynach, znalezionych w lokalu Stronnictwa Narodowego.

Pos. ARCISZEWSKI: Nieprawda! Z języka urzędowego, w jakim to jest pisane, widać, że to prowokacja.

Pos. TEBINKA wskazywał dalej na Gdańsk, jako centralę szpiegostwa niemieckiego przeciwko Polsce i domagał się, ażeby rząd swem energicznem wystąpieniem zmusił Gdańsk do zaprzestania tolerowania tej akcji. Dalej mówca wskazuje na samowystarczalność armji, jako na najwyższą jej wartość, wspominając o rodzimej produkcji broni i sprzętu lotniczego.

Przemówienie wicem. gen. Składkowskiego

Dłuższe przemówienie wygłosił p. wiceminister Składkowski, ilustrując swoje wywody wielką ilością wykresów, odzwierciadlających rozwój produkcji oraz działalność Ministerstwa. Podał też p. minister ogromne mnóstwo szczegółów i cyfr, dotyczących przedewszystkiem reorganizacji uzbrojenia, redukcji etatów, zmniejszania się zakupów zagranicznych, działalności w kierunku zorganizowania obrony przeciwgazowej itp.

W tem miejscu wszedł na salę żołnierz ubrany w strój lotniczy, maskę i pełny ekwipunek, co pozwoliło p. wiceministrowi zademonstrowanie rodzaju jakości tego ekwipunku. Nawiązując do pokazu samochodów i tanków, p. minister wyrażał opinję, że nawet wówczas, gdyby polski samochód nie był idealnym, to już przez to samo, że stanowi jednolity typ, jest wielkim krokiem naprzód. Następnie p. wiceminister mówił o tych projektach z zakresu motoryzacji armji, które mają być w najbliższej przyszłości zrealizowane.

W momencie, gdy p. wiceminister mówił szczególewo o obecnym systemie wyżywienia armji, posłom zademonstrowano konserwy i chleb wojskowy. Następnie pokazano również watę fabrykacji wojskowej, przyczem p. minister zaznaczył, że waty tej wyprodukowano za 5 milj. zł. i dalszy jej wyrób może odciążyć nasz bilans handlowy. Aby nie stwarzać konkurencji zakładom prywatnym, likwiduje się częściowo wojskowe elektrownie, wodociągi, a z drukarń wojskowych pozostawiono tylko dwie.

Następnie omawiał p. wiceminister stosunki zdrowotne armji, zaznaczając, iż są one zadowalające.

Zatarg.

Pod koniec posiedzenia pos. TEBINKA (BB) oświadczył, iż doszły go wieści, jakoby pos. Arciszewski (Kl. Nar.), polemizując z nim, użył w pewnej chwili słowa „łajdak". Wobec tego pos. Tebinka zwrócił się z zapytaniem do pos. Arciszewskiego, czy istotnie użył tego słowa. Pos. Arciszewski potwierdził to, wobec czego przewodniczący pos. Byrka, przywołał pos. Arciszewskiego do porządku z zapisaniem do protokółu.

Sprawę tę skierował pos. Tebinka na drogę honorową.

PROTEST NIEMIECKI

przeciw neutralizacji Austrji.

BERLIN, 19.1. Pojawienie się w prasie angielskiej doniesień o francuskim planie zneutralizowania Austrji na wzór Szwajcarji wywołało w prasie niemieckiej szereg głosów sprzeciwu i objawów zaniepokojenia.

„Deutsche Diplomatisch Politische Korespondenz" wyraża opinję, że w każdym razie plany takie mają małe widoki powodzenia, gdyż nie można ograniczyć dążeń do zwiększenia aktywności politycznej Austrji, dającej się zrealizować na drodze pokojowej. Szereg dzienników wzywa przytem rząd Rzeszy do przeciwstawienia się tego rodzaju projektom.

WIEDEŃ, 19.1. Omawiając pogłoski o rzekomych dążeniach Francji do neutralizacji Austrji, organ wielkoniemiecki „Wiene Neueste Nachrichten" oświadcza, że rząd austrjacki zaprzeczył niedawno stanowczo, jakoby istniały plany tego rodzaju.

„Neutralizacja Austrji — wywodzi organ wielkoniemiecki — nie jest możliwa ani wbrew woli Austrji, ani też wbrew woli Niemiec".

„Neues Wiener Tagblatt" w depeszy z Paryża donosi, że pomysł neutralizacji Austrji nie jest nowy. Wybitni politycy francuscy porównywali często Austrję ze Szwajcarją i wskazywali na neutralność Austrji jako na środek wybrnięcia z dotychczasowych trudności. Poruszone zagadnienie austrjackie mogłoby się stać punktem wyjścia dla rozmów francusko-włoskich w sprawie Europy środkowej i południowo - wschodniej. W Paryżu sądzą, że dobrzeby było rozmówić się z Włochami na temat przyszłości Austrji.

WRZENIE W HISZPANJI

TAJNA FABRYKA BOMB.

PARYŻ, 19.1. Z Barcelony donoszą, iż w miejscowości Igualada wykryto wskutek wybuchu tajną fabrykę bomb. Policja po przybyciu na miejsce eksplozji skonfiskowała 3 tys. gotowych bomb, znaczną ilość skrzyń prochu, oraz inne materjały wybuchowe.

Jednocześnie w mieście Vitoria władze policyjne skonfiskowały przesyłkę, zawierającą znaczną ilość bomb, pochodzących z Igualada.



WILJAM PHILIPPS
kandydat na kierownika polityki zagranicznej w Stanach Zjednoczonych, na miejsce obecnego kierownika Stimsona.

S. p. dyr. Br. Siwik

DYREKTOR Z. U. P. U.

WARSZAWA, 19.1.

Dzisiaj w nocy o godzinie 12.30 zmarł na anewryzm serca dyrektor Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, Bronisław Siwik.

Dyr. Siwik w dniu wczorajszym około południa przyjął u siebie delegację bezrobotnych, którzy przyszli interwenjować w sprawie obniżki rent bezrobotnych pracowników umysłowych.

Konferencja z delegatami trwała bardzo długo, a przebieg jej chwilami był zdecydowanie ostry i gorący, to też po wyjściu delegacji dyr. Siwik zdradzał duże zdenerwowanie.

Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Bronisław Siwik urodził się w r. 1878 w Kaliszu. Po ukończeniu szkoły, studjował prawo na uniwersytecie warszawskim, biorąc żywy udział w życiu społecznem i politycznem. Aresztowany w r. 1907 pod zarzutem należenia do frakcji rewolucyjnej PPS. został wysłany etapem na południe Rosji.

Przez cały czas swego pobytu w Rosji Bronisław Siwik brał udział w życiu społecznem, politycznem i kulturalnem społeczeństwa polskiego, rozsianego po całej Rosji.

Pisywał także do szeregu pism polskich. Po powrocie do kraju od r. 1918 do 1929 pracował w Ministerstwie opieki społecznej, ostatnio jako dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie.

Od szeregu lat sprawował obowiązki prezesa rady nadzorczej Związku spółdzielni spożywców. Ogłosił szereg prac i artykułów fachowych. W r. 1929 objął stanowisko dyrektora Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, na którem też pozostawał do ostatniej chwili.

W latach 1904—7 ś. p. Siwik pracował na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

P. STUDNICKI OFIAROWAŁ ŚLĄSK NIEMCOM

WYROK W PROCESIE WOJ. GRAŻYNSKIEGO Z WŁ. STUDNICKIM.

WARSZAWA, 19.1. (Tel.wł.). Dziś w dalszym ciągu toczył się proces wojewody Grażyńskiego przeciw Wł. Studnickiemu, zatwardziałemu germanofilowi, współdziałającemu z konserwatywno-sanacyjnemi kołami wileńskiemi.

TEORJE P. STUDNICKIEGO.

Pierwszy głos zabrał oskarżony Władysław Studnicki. Informuje on, że podjął walkę z wojewodą Grażyńskim nie w interesie mniejszości niemieckiej, jak mu zarzucano, lecz w interesie państwa polskiego.

W dalszym ciągu przemówienia jego obfituje w cały szereg momentów, charakteryzujących jego ustosunkowanie się do kwestji niemieckiej. Twierdzi on, że w interesie Polski jest przedewszystkiem zgodne współżycie z potężnemi Niemcami. Przytacza dane, które w najbliższym czasie ogłosi w swojej pracy „Polska a Europa powojenna". W pracy tej dokonał szczegółowych obliczeń sił zbrojnych i przemysłowych poszczególnych krajów. Niemcy w tem zestawieniu są na pierwszem miejscu i potęga ich wyraża się w liczbie 1.600 jednostek, gdy siła Francji w obliczeniu p. Studnickiego wynosi 900 jednostek.

P. Studnicki cytuje słowa Bismarcka, który tłumaczy Niemcom przybałtyckim, że rola ich jest doniosła, jako łącznika między Niemcami a Rosją. Taka też winna być rola Niemców śląskich, o których działacz sanacyjny mówi z rozrzewnieniem, jako o elemencie, który może stać się rzekomo czynnikiem odrodzenia i rozbudowy Śląska.

„PÓJDĘ DO BARTLA".

Najbardziej sensacyjnie brzmią ustępy przemówienia, dotyczące walki z wojewodą Grażyńskim.

— Podjąłem wojnę z wojewodą, kiedy jeszcze byłem urzędnikiem Ministerstwa przemysłu i handlu. Potem przeszedłem do Ministerstwa spraw zagranicznych. Udałem się na Śląsk i tam zaznajomiłem się z aktami komisji do badań nadużyć administracji. Wtedy napisałem artykuł „Precz z Grażyńskim!" Artykuł ten posłałem memu przyjacielowi, posłowi Mackiewiczowi (poseł z B.B.), redaktorowi „Słowa". Artykuł nie ukazał się. Zapytałem Mackiewicza, dlaczego się to stało. On odpowiedział mi „Nie możemy się narażać pewnym sferom rządowym, ale ty masz duże stosunki, pójdź do Bartla i o wszystkiem mu opowiedz". Ja do Bartla wtedy pójść nie mogłem, bo walczyłem z ministrem Młodzianowskim, który został usunięty z rządu na skutek moich ataków.

W dalszym ciągu p. Studnicki powraca do kwestji śląskiej i szeroko zajmuje się sesją Ligi Narodów, na której omawiane były rzekome krzywdy mniejszości niemieckiej. W pewnej chwili prof. Studnicki woła: „wściekłem się i napisałem list".

— Jeszcze gorzej się dzieje obywatelom polskim odmiennych przekonań, bo Niemcy mają Ligę Narodów, a oni nic.

Potem opowiada o liście, jaki napisał do wojewody Grażyńskiego:

— Źle sypiam po nocach i jestem przeważnie zdenerwowany. Pewnej nocy wściekłem się i napisałem list do p. Grażyńskiego duży list. Prosiłem go, ażeby natychmiast ustąpił, bo inaczej go zniszczę i zdyskredytuję. Wyliczyłem wszystkie jego błędy. P. Grażyński mimo to nie ustąpił.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

O godz. 1-ej zabrał głos wiceprokurator Sieroszewski, który w niezwykle mocnem przemówieniu podjął oskarżenie.

— W procesie tym — zaczyna prok. Sieroszewski — widzimy, jak pewne czyny, płynące nawet z ideowych pobudek i dobrej wiary w swojem dalekiem zaślepieniu i zacietrzewieniu doprowadzić mogą do smutnych wyników. Do procesu tego przywiązuję wielką wagę.

Nie chodzi tylko o jednostkę, która została skrzywdzona, nie chodzi tylko o rzucenie słów zarzutów, prowokacji szkodnictwa pod adresem człowieka, któremu najwyższe władze państwowe okazały tak daleko idące zaufanie przez 7 lat, utrzymując go na najwyższem stanowisku wojewody, tak doniosłej dla kraju połaci. W danej sprawie chodzi o ogólny interes państwowy, gdyż wystąpienie p. Studnickiego zawiera elementy niebezpieczeństwa dla całego państwa. Nie mogę tu dyskutować z pewną ideologją, gdyż p. Studnicki nie reprezentuje w obecnej chwili nic, oprócz własnych koncepcyj. To, że ma za sobą dorobek naukowy, to, że na piersi jego widnieje złoty krzyż zasługi, to tylko materjały obciążające, bo od człowieka takiego można więcej żądać, niż od przeciętnej jednostki.

W dalszym ciągu prok. Sieroszewski w niezwykle mocnych słowach charakteryzuje sytuację na Śląsku na tle stosunków międzynarodowych.

RZEKOME KRZYWDY NIEMCÓW.

— Od chwili traktatu wersalskiego jedną z zasadniczych cech polityki niemieckiej są dążenia rewizjonistyczne. Niemcy usiłują wmówić światu, że polskie ziemie zachodnie stoją pod znakiem zapytania, że możliwa jest rewizja tych granic. A jednym z najskuteczniejszych środków propagandy jest korzystanie z obowiązującej nas jeszcze przez 4 lata konwencji, która pozwala mniejszości niemieckiej na składanie skarg do Ligi Narodów. W ten sposób Niemcy usiłują wytaczać na forum międzynarodowe swoje rzekome krzywdy.

Oczywiście w tych warunkach wytyczną polityki polskiej jest kategoryczne odpieranie niepoczytalnych haseł odwetowych. Polska stwierdza, że granice zachodnie nie będą zmienione, nie mogą być zmienione i nigdy nie należy oczekiwać zmiany obecnego stanu rzeczy.

W dalszym ciągu prok. Sieroszewski powraca do samej sprawy, która uważa za niezwykły dziwoląg. Mówi, że ze zdumieniem musiał nieraz przecierać oczy, patrząc na ławę oskarżonych i widząc starca ze złotym krzyżem zasługi na piersiach, który tutaj w sądzie polskim wykazywał tak niezwykłą troskę o najlżejsze zadrażnienie stosunków polsko - niemieckich, nawet o ile rozdrażnienie to leżało poza granicami wpływów polskich.

— Kilka wybitych szyb, kilka rzuconych pogróżek w czasie rozgorączkowania wyborczego stara się przedstawić oskarżony jako ekscesy masowe. Było coprawda dwu zabitych, jednym był polski policjant Szczepka, a drugim członek związku powstańców. Gdy jednak oskarżony mówi o tej tragedji, wówczas większą troską napawa go to, że posądzony słusznie czy niesłusznie o inspirację morderstwa niemiecki pastor musiał ukrywać się u polskiej policji, niż to, że został zamordowany Polak.

W dalszym ciągu wiceprok. Sieroszewski porusza sprawę nastroju, panującego na Śląsku. Nastrój ten nie był nigdy wywołany działalnością polskiej administracji, lecz wyłącznie prowokacyjnemi wystąpieniami z poza granicy polskiej.

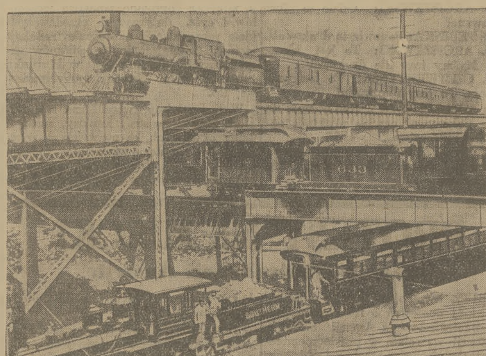
CIĘŻKI ZARZUT.

Adw. Mazurkiewicz, występujący z ramienia woj. Grażyńskiego, twierdził w swem przemówieniu, że w roku 1920 Studnicki udawał się do ministrów polskich, proponując zrzeczenie się prawa do plebiscytu.

Odpowiadając na to osk. Studnicki przyznaje, że w czasie inwazji bolszewickiej zwrócił się do posła niemieckiego z propozycją, by Niemcy pomogły Polsce. Jako rekompensatę ofiarował Studnicki Śląsk. Następnie polskim ministrom przedstawiał, że lepiej ofiarować jedną dzielnicę, niż cały kraj. Dziś żałuje, że tak się nie stało, bo lepiej budować na mniejszej podstawie, niż potem przejść bolesną amputację.

WYROK.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący prof. Studnickiego na 3 miesiące więzienia. Wykonanie wyroku zawieszono.



NA SKRZYŻOWANIU TRZECH LINIJ KOLEJOWYCH.
Wybitnym punktem węzłowym kolei amerykańskiej jest Richmond w Virginji, gdzie krzyżują się trzy ważne linje kolejowe, jak to przedstawia nasza ilustracja.

Niemcy w barwach cesarskich

Wielkie demonstracje monarchistyczne.

BERLIN, 19.1. Całe Niemcy środkowe stały wczoraj pod wrażeniem wielkich demonstracyj monarchistyczno - odwetowych, jakie z racji 62 rocznicy proklamowania Rzeszy zorganizował Stahlhelm we wszystkich większych miastach Saksonji, Turyngji i Anhaltu. Ofiarami napaści szowinistów niemieckich były, jak zwykle, Francja i Polska.

Liczni mówcy mówili: My nie rezygnujemy, lecz przeciwnie, z całą świadomością wołamy: do Rzeszy niemieckiej należą: Strasburg, Gdańsk, Pomorze i Tyrol, które wrócą, bo wrócić muszą do macierzy. Młodą generację, zrzeszoną pod sztandarami Stahlhelmu, ożywia nieskalany duch zakonu krzyżackiego i b. armji cesarskiej.

Wczorajsze posiedzenie sejmu pruskiego zamieniło się w manifestację na rzecz idei cesarstwa i domu Hohenzollernów. Prezydent sejmu, narodowy socjalista Kerl, polecił na wniosek niemiecko-narodowych z okazji 62-ej rocznicy utworzenia cesarstwa niemieckiego, wywiesić na gmachu sejmowym flagę o barwach cesarskich. Prezydent sejmu, zagajając posiedzenie, wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem, wspominawszy, że w roku 1881 pierwszy cesarz niemiecki ukoronowany został uroczyście w sali zwierciadlanej w Wersalu, podniósł zasługi domu Hohenzollernów w zakresie zjednoczenia wszystkich krajów niemieckich w Rzeszy. Prezydent Kerl oddał pozatem hołd sztandarowi o barwach cesarskich czarno - biało - czerwonej jak symbolowi potęgi zjednoczonych Niemiec.

Również prezydent Reichstagu narodowy socjalista Goering polecił usunąć ze swej oficjalnej siedziby flagę o barwach republikańskich i zastąpić ją flagą cesarską.

BERLIN, 19.1. Prezydent sejmu pruskiego Kerl wydał w środę obiad polityczny, w którym wziął udział przewodniczący Reichstagu Goering, prezes frakcji narodowo - socjalistycznej w sejmie pruskim Kube, przemysłowiec Thyssen i Adolf Hitler. Obecny miał być również b. kanclerz Papen. Chodziło o zbliżenie Hitlera z Schleicherem i utworzenie wspólnego rządu.

NA KANWIE.

OSTROŻNIE, GRYZIE!

Piękna brunetka panna Reginka Goldmanówna poznała gdzieś wytwornego młodzieńca z zawodu kamasznik — imieniem oczywiście Moniek.

Jedynym defektem p. Mońka było nazwisko, które brzmiało trochę niecodziennie, a trochę groźnie... Zresztą co tu owijać w bawełnę. Pan Moniek nazywał się poprostu Pies.

Ostatecznie nie powinno to nikomu przeszkadzać, pozatem wiadomo, że nazwisk sobie nie wybieramy, każdy ma je takie, o jakie postarał mu się papa, który też zresztą odziedziczył to „w spadku po dziadku".

To też p. Goldmanówna miałaby się z panem Psem świetnie, gdyby nie zawiść poprzedniego jej narzeczonego, odtrąconego dla pięknego kamasznika.

Człowiek ten noszący szlacheckie historyczne nazwisko Rabinowicz, nie mogąc znaleźć innej dziury w całem przyczepił się do rodowego miana swego szczęśliwszego rywala.

Z początku ograniczał się tylko do tego, że zasiadał w ulubionej alei narzeczonych w ogródku przy teatrze i na widok pana Mońka przeciągle cmokał.

Potem przestało mu to wystarczać począł więc wołać:

— Piesuchna na tu na! — albo:

— Ozorek, Ozorek do nogi!

Ponieważ młodzi reagowali na te zaczepki tylko pogardliwem milczeniem mściwy Rabinowicz nazajutrz przemógł się, wszedł do wędliniarni kupił 10 deka tak zwanego kadryla, uwiązał na sznurku i czekał na zjawienie się zakochanych.

Kiedy podeszli, rzucił czarną kiełbasę przed nogi p. Mońka udając, że go wabi. Powtarzał ten manewr kilkakrotnie, wołając za każdym razem:

— A pudziesz, psia - krew!

P. Moniek żżymał się i wściekał, ale ubłagany przez p. Reginkę w dalszym ciągu znosił prześladowanie.

Wreszcie miarka się przebrała. W 2 tygodnie później, gdy narzeczeni przypuszczali, że Rabinowicz dosyć już ma tej głupiej zabawy, gdyż przestał przychodzić do ogródka, wzgardzony kochanek wyłonił się z za drzewa, podszedł i powiedział z uśmiechem.

— Się mnie zdaje, że pani zgubiła tego kagańca i tej smyczki. Tu chciał wręczyć p. Goldmanównie wymienione przedmioty.

— Nie podobnego — a wogóle łobuz — odciął się panienka.

— Pani nie zgubiła? To się bardzo po dziwiam, że pani wychodzi z pieskiem na spacer i nie nałoży go nic na mordę. Broń Boże może ukąsić!

Tego pan Moniek miał dość, odezwały się w nim dziwne jakieś instynkty. Warknął głucho, rzucił się na Rabinowicza, przewrócił go na trawnik i dwukrotnie ugryzł w... podudzie!

Przerażony złośliwiec pobiegł do apteki po jodynę, a potem do komisarjatu.

Pan M. Pies stanął przed sądem, gdzie wyszły na jaw wszystkie wyżej wymienione okoliczności, wobec czego skazano go tylko na 30 zł. grzywny.

Położenie pracowników umysłowych

Wszystkie prawie zakłady ubezpieczeń pracowników znalazły się w nader ciężkiem położeniu. Bezrobocie skutkiem pogłębiającego się kryzysu wzrasta, ilość ubezpieczonych, płacących składki, jak i warsztatów pracy, gwałtownie spada. wzrosła natomiast niepomiernie ilość osób, uprawnionych do pomocy, którą obowiązane są dawać w myśl odnośnych statutów zakłady ubezpieczeń, a której, niestety, dać nie są w stanie.

Zakłady te są w tem trudniejszem położeniu, że właściwie nie mogą określić ściśle ani liczby dokładnej osób, uprawnionych do pomocy, ani funduszów, na ten cel potrzebnych, ani przypuszczalnych wpływów, na które liczyć mogą, ani zwłaszcza tych funduszów, któremi wprawdzie zakłady rozporządzają, a które jednak upłynnione w danej chwili być nie mogą.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę jeden odcinek klęski bezrobocia, mianowicie pracowników umysłowych, okaże się, że jest to może **najbardziej dotknięty przez kryzys odłam pracujących.** Dokładna liczba wyrzuconych poza nawias pracy inteligentów w chwili obecnej niestety nie może być określona nawet w przybliżeniu, gdyż **nie posiadamy w tej mierze zasługującej na zaufanie cyfr.** Główny Urząd Statystyczny podaje na rok 1929 całą ilość pracowników umysłowych **na 235 tys.**, w r. 1930 — na 288 tys., a w r. 1931 **na 282,3 tys.** Ta ostatnia cyfra niewątpliwie ścisła nie jest, nie wiadomo bowiem dlaczego miałaby się zmniejszyć, skoro sam przyrost naturalny powinien wpłynąć na jej zwiększenie. W każdym razie można śmiało przyjąć, że liczba inteligentów, żyjących z pracy rąk własnych, **przekracza w chwili obecnej cyfrę 300 tysięcy.** Z liczby tej na woj. centralne przypada 45,1% ogólnej ich ilości, na wschodnie 7,3%, na poznańskie i pomorskie — 18,3%, na śląskie — 13,4 i na południowe 15,9%.

Kobiety w ogólnej masie pracowników umysłowych stanowią 29,1%, w poszczególnych wszakże dzielnicach odsetek ten waha się w dość dużych granicach. tak np. w woj. centralnych kobiety stanowią 29% wśród inteligencji pracującej zarobkowo, we wschodnich — 26%, w poznańskiem i pomorskiem — 36%, w śląskiem — 22% i w południowych — 29%.

Jeszcze trudniej jest ustalić **dokładną liczbę bezrobotnych pracowników umysłowych.** Dane Głównego Urzędu Statystycznego podają tę liczbę na mniej więcej 7% ogólnej ich ilości, ale niestety jest to tylko odsetek pobierających zasiłki z Z.U.P.U. w stosunku do ubezpieczonych. Gdyby to była cyfra ścisła, to bezrobotnych inteligentów mielibyśmy tylko 21 tys. Tymczasem urzędy pośrednictwa pracy **już w kwietniu r. ub. zarejestrowały ich 48.692, a więc** przeszło dwa razy więcej, aniżeli to wypada z danych Z.U.P.U. Jeżeli dodać, że do obliczenia tego nie wchodzą młodociani poniżej 16 lat, ani starsi ponad 65 lat w chwili objęcia zatrudnienia, jak również wszyscy zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia, jak wreszcie i to, że nie wszyscy pozbawieni pracy są zarejestrowani, to stwierdzimy, że **liczba pracowników umysłowych, pozostających bez zajęcia, przekracza prawdopodobnie cyfrę 60 tysięcy,** co stanowi 20% ogólnej ich ilości. Bezrobocie wśród inteligencji w poszczególnych dzielnicach również waha się w dużych granicach, wynosząc w woj. centralnych 16,8%, we wschodnich — 10,3, w południowych, w poznańskiem i pomorskiem —8,1% i na Śląsku — 30,0% ogółu pracowników umysłowych. Ponieważ bezrobocie w ciągu ostatnich miesięcy znacznie się wzmogło a o pracę w dzisiejszych warunkach bardzo trudno, trudniej, niż w innych dziedzinach, dochodzimy do wniosku, że położenie inteligencji pracującej jest **nad wyraz ciężkie.**

Nadmienić również należy, że oprócz pracujących zawodowo samodzielnie należy uwzględnić jeszcze ich rodziny. Wśród pracowników fizycznych na jednego przypada dwóch członków rodziny, biorąc zaś pod uwagę to, że inteligent utrzymuje 1,5 osoby, a 60 tys. inteligentów ogółem 90 tys. osób, okaże się, że bezrobocie wśród inteligencji dotknęło w sumie **około 150 tys. osób.**

Tak się przedstawia klęska, którą musiała wziąć na swe barki inteligencja pracujących. A przecież należy uwzględnić również **redukcję uposażeń tych, co jeszcze pracują i zarabiają, a wiadomo, że redukcje te dotknęły inteligencję w stopniu większym,** aniżeli nawet pracowników fizycznych.

Pracownik umysłowy jedyną deskę ratunku w warunkach dzisiejszych widział w pomocy Z.U.P.U. Okazuje się, że i tutaj **pomoc będzie nader problematyczna, a w każdym razie nader mała.** Gospodarka zakładów ubezpieczeniowych była prowadzona w ten sposób, że **znaczna część zgromadzonych funduszów nie może być uruchomiona.** Według urzędowych danych z 602.598 tys. zł. 463.760 tys. z. t.j. 77,0% ulokowano na długi termin, i tylko 138.838 tys. t.j. 23% — na krótki Z lokat długoterminowych 27,7% umieszczano w nieruchomościach, 22,0% — w pożyczkach hipotecznych, 46,6 % w papierach wartościowych i 3,7% w innych pożyczkach. Bez dużej straty sum tych wycofać niepodobna, a pieniądze ulokowane w nieruchomościach nie dają zapewne nawet odsetków.

Z. K.

POGRZEB B. PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH EDWARDA COOLIDGE'A

B. prezydent Stanów Zjednoczonych, który zmarł niedawno w wieku 60 lat, pochowany został w Plymouth, w Stanie Bermont. Na ilustracji widzimy moment wynoszenia trumny z kościoła w Northampton, skąd ciało zostało w Plymonth, w Stanie Bermont.

JAK O WILNIE
MOWIĄ NA LITWIE.

Kowieńskie pismo „Lietuvos Zinios" (z 10-go b. m.) pisze:

— „O sprawie wileńskiej pisze się często. Nic zresztą dziwnego. Wilno jest stolicą Litwy, a ziemie, zajęte przez Polskę z tamtej strony linji administracyjnej, są ziemiami litewskiemi. Nikt się o to na Litwie nie spiera, uważając za rzecz niepodlegającą kwestji.

Zachodzą natomiast różnice zdań, co do sposobów wyzwolenia Wilna. Różnice te ostatnio stały się jeszcze jaskrawsze. Różnice te przejawiają się nietylko w partji rządzącej i w partjach opozycyjnych, lecz nawet w Związku Wyzw. Wilna, który przecież specjalnie temi sprawami się zajmuje.

Za rządów Voldemarasa wyrzekła się Litwa stanu wojny z Polską, który to stan wyrażał protest przeciwko okupacji polskiej. Następnie zastąpiono linję demarkacyjną przez linję administracyjną, mającą charakter bardziej stały. Wreszcie usiłowano zalegalizować obrót handlowy z Polską. Z tego wynika, że stosunki z Polską miały ulegać powolnej zmianie i w końcu dojść do stanu normalnego.

Ostatnio obradował Kongres Wilnian, jakgdyby chcąc podkreślić chęć utrzymania sprawy wileńskiej w jej dawnem stadjum. Co zdziałał Kongres Wilnian? Zwrócił się do Papieża, pozdrowił rząd i wypowiedział się o tem i owem.

Jeżeli chodzi o Papieża, to Papież popiera Polskę. Pozatem Polska ma konkordat, na mocy którego Wileńszczyzna została oddana pod świecką i duchowną władzę polską. Wreszcie Papież w takich wypadkach nie wtrącają się do spraw politycznych. W związku z tem niema co oczekiwać jakichkolwiek poczynań ze strony Papieża.

Na tem właśnie polega zasadnicza różnica zdań. Zdaje się, że należałoby przedewszystkiem uregulować sprawy własne. Kwestja wyzwolenia Wilna to nie żarty, a olbrzymia praca. Nie wystarcza tu poparcie jednego jakiegoś kierunku, nie wystarcza hasło jednego związku. Nie wystarcza też paszport wileński, częstokroć nabywany jedynie oficjalnie. O ile się poważnie myśli o wyzwoleniu Wilna, to należy się poważnie do tego przygotowywać. Dotychczas nie daje się tego zauważyć.

W Litwie okupowanej również się nie stoi na wysokości zdania. Komitet litewski nie umie poważnie się troszczyć o Litwinów i nie cementuje ich pod względem narodowym. Na Kongresie Wilnian stwierdzono z naciskiem, że Litwini z Okupowanej Litwy uciekają. Jest to objaw nawskroś ujemny i szkodliwy, gdyż właśnie Litwini powinni umacniać się w swym rodzinnym kraju. Mają oni do tego wszelkie prawa. Tymczasowy Komit. Lit., jak z tego wyraźnie wynika, nie umie pełnić swych obowiązków. Nic też dziwnego, że ostatnio doczekał się on zarzutów.

Przy rozstrzyganiu problemu wileńskiego należy więc naprzód rozstrzygnąć inne zasadnicze kwestje, bez których poważna praca nie da się pomyśleć".

Głos ten jest o tyle zajmujący, że podobnie jak niedawno wywody p. Purycksa-Vygandasa, daje wskazówkę pewnego przejawiania się różnic w poglądach na t. zw. odzyskanie Wilna, czyli w każdym razie zjawiania się pierwiastków większej trzeźwości.

Z DNIA.

LISTY, KTÓRE GO NIE DOSZŁY...

W związku z przemówieniem p. ministra Pierackiego, wygłoszonem na komisji budżetowej Sejmu „A.B.C." pisze:

Przychodzą codziennie dziesiątkami i setkami, pod adresem pism, posłów opozycyjnych czy stowarzyszeń zawodowych. Z ulicy Żelaznej i Piwnej, z zapadłych dziur kresowych, z miasteczek powiatowych, z całej Polski. Listy małych ludzi o krzywdach i nieprawościach.

Czy listy te dochodzą pod właściwym adresem?

P. minister Pieracki mówił wczoraj w wymownych słowach o równych prawach dla wszystkich, o objektywizmie, o ponadpartyjności.

Być może, że przy zastosowaniu metod interpretacyjnych p. Cara, dałoby się obronić te tezy przed argumentami o Brześciu, Lwowie czy Wilnie... Znamy dobrze tę piosenkę o wiórach opozycyjnych, które odpadają przy rąbaniu drzewa pomajowej twórczości.

Ale czy ostaną się tezy p. Pierackiego, gdy przeciwstawi się im bezmiar krzywd małych i nieznanych ludzi, krzywd, opisanych w listach, które go nie doszły? Okaże się wtedy, że „wióry" urosły w górę nieprawości, wobec której giną stosy wyrąbanego i gnijącego często drzewa.

Jeżeli prawdą jest, że polityka musi być czasami bezwzględna i bezlitosna, to tembardziej prawdą jest, że suma krzywd i nieprawości nie może przeważać szali.

Przeciwko „Makabjadzie"
ZAKOPIAŃSKIEJ.

Koło Stronnictwa Narodowego w Zakopanem wystosowało protest przeciwko zawodom sportowym żydowskiego klubu Makabi, mających się odbyć w lutym w Zakopanem. Autorzy protestu powołują się w nim na historję Zakopanego i jego tradycję, której twórcami byli ludzie tej miary, co dr. Chałubiński, ks. Stolarczyk, dr. Dembowski, dr. Matlakowski, Sienkiewicz, Modrzejowska, Paderewski, Witkiewicz, Żeromski i wielu innych, podejmujący dla rozwoju i podniesienia tej miejscowości wiele pracy i poświęcenia, pragnący ją uczynić najpiękniejszym zabytkiem ziemi polskiej dla swoich i w imię tej tradycji domagają się, aby te zawody żydowskie odbyły się gdzieindziej, a nie w Zakopanem.

Wzgląd ekonomiczny wobec powyższego postulatu i szkody, jakaby z tego powstała dla Zakopanego w opinji narodowego społeczeństwa broniącego polskiego stanu posiadania, nie może wchodzić w rachubę tembardziej, że zjazd ma te zawody żydów, znanych ze swej solidarności, poprze głównie pensjonaty i sklepy żydowskie.

Nowa ustawa
APTEKARSKA.

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy aptekarskiej regulującej wszelkie sprawy, związane z powstawaniem i prowadzeniem aptek na terenie całego państwa. Ustawa ta zastąpić ma 5 różnych ustaw w tym zakresie, obowiązujących dotychczas na poszczególnych terytorjach, a mianowicie: ustawę z r. 1844 dla woj. centralnych, ustawę niemiecką z r. 1801 dla woj. zachodnich, ustawę austrjacką z r. 1906 dla woj. południowych ustawę rosyjską z r. 1905 dla woj. wschodnich, oraz ustawę węgierską obowiązującą na pewnej części Spisza. Projekt ustawy wprowadza zasadniczą zmianę, polegającą na osobistem i dożywotniem nadawaniu koncesyj na apteki, przyczem koncesje te będą mogły być nadawane wyłącznie osobom, posiadającym dyplomy aptekarskie drogą konkursu.

Projekt ustawy ustala szczegółowo obowiązki aptek, dzieląc je na dwie zasadnicze kategorje: apteki publiczne i zakładowe. Ustawa przewiduje dla aptek wyłączność detalicznej sprzedaży wszelkich środków leczniczych. Szereg postanowień ustawy tyczy personelu fachowego aptek, nadzoru nad aptekami, dzierżawy i t. d. Postanowienia karne za różne przekroczenia w tym zakresie przewidują kary do miesiąca aresztu i grzywny 1.000 zł. łącznie z pozbawieniem koncesji.

ŚNIEŻKI

(Gra towarzyska, której celem jest zebranie funduszów na biednych Towarzystwa pań św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu)

Kulą śniegową trafiony
Odrzucam ją w różne strony,
Więc w Kanonika Rarzyńskiego
Jako filantropa cenionego.
W p. doktora Zahorskiego
Zagłębiu dobrze znanego.
Lecz jak się w zabawie zdarza
Gdy trafię i w aptekarza,
P. Magistra Wasilewskiego
Dla biednych bardzo szczodrego
Napewno się nie obruszy,
Lecz skwapliwie kieszą ruszy.
I p. dyrekt. Stankiewiczowa
Swej ofiarności nie schowa
Biednym chętnie ją okaże,
I śnieżkę dalej przekaże.
Nie pominę dyrekt. Kraupego,
Rzucam śnieżką prosto w niego,
Wiem, że biednych on miluje,
Ofiary nie pożałuje.
Może ktoś powie — afera!
Proboszcz trafił i p. Zajglera,
Lecz się państwo nie gniewajcie
śnieżkę dalej odrzucajcie,
śniegiem bawcie się i w słotę,
Niech dla biednych płyną złote.
Załączam zł. 12 (dwanaście).
Z poważaniem Ks. T. JANKOWSKI.

Chwytam śnieżki rzucone przez Arnolda pana
I komu je odrzucić myślę już od rana.
Ciskam je z cichą prośbą w dal
Lećcie srebrno białe śnieżki
Lećcie przez wskazane ścieżki
W okna pań: Laubitzowej Reniusi, Olszowskiej Miiusi i Cieplińskiej Nelusi
zastukajcie szepcząc: „na ubogich złote dajcie"!
MILA ROGALEWICZOWA
zł. 3 (trzy) załączam.

Poczułam twardą śnieżkę na swej skórze!
Odrzucam twardszą (3.50 zł.)... Zapowiedział róże
Poeta, — przyjmuję słowa, jako zadatek
I czekam na nie, gdy „łatwiej będzie o bukiety
Niżeli dzisiaj o kwiatek!"
Odrzucam dalsze śniegu rakiety
W inżynierowe: Wincentową Kraupową, Jacyniczową,
Rudzką i dr. Lewicka — miłe i zacne kobiety...
JERZOWA WOLFFOWA.

Śnieżka dla p. Kozarskiego, Wiktora Kaleńskiego i Edmunda Krasnodębskiego.

Ponieważ pan Ćwierk we mnie mierzy,
Ja do renardowskiej odrzucam młodzieży,
I proszę ich tu w moim skromnym rymie,
Aby znów kule zrobiwszy olbrzymie,
Rzucili dalej z całej młodej siły
W tych, kto im drogi i kto bardzo miły.
By im w zabawie nie brakło ochoty
Za każdego z nich płacę jeden złoty,
Co razem czyni 3 złote.
MICHAELOWA.

Pan Ćwierk z śniegu kul rozdzielca
Trafił we mnie aż do Sielca,
A sielecka moja śnieżka
Bije w tych, kto w Sielcu mieszka,
mianowicie w panie: dyr. Elżbietę Oleśnicką, inż. Zofję Mierzyńską, inż. Marję Porczyńską. Wpłacam 3 zł.
JANINA STRZELECKA.

Rymy na łamach „Zachodniego Kurjerka".
to specjalność redaktora Ćwierka.
A teraz śnieżką ośmielony — każdy rad —
wstępuje w Jego ślad.
A więc i Ja rymuje pospiesznie,
aby było śmiesznie.
Rzucam złotową kulą w każdego,
celując najpierw w doktora Zahorskiego,
inżyniera W. Malinowskiego,
ao i w sąsiada miłego,
dyrektora Sokolskiego.
Rym częstochowski
niezbyt mistrzowski.
Ale, w śniegowym turnieju tym.
wszak nie chodzi o rym.
Tylko o to.
aby było złoto...
WANDA ARNOLDOWA (zł. 3).

K. Wosiński
do WW.Pań inżynierowej Krupińskiej
„ Eysymonttowej
„ Urbanowej
i M. Zieleniewskiej
śnieżki — hej — śnieżki!
— to wydział mocnej połowy męskiej.
Jakże Was razić, przemiłe Panie, twardym pociskiem?
Wydaje mi się to nazbyt niskiem.
Wszak świat miłości królestwem Waszem!
A przecież nawet i w tej dziedzinie
wrażliwość Wasza od wieków słynie,
bo pierwszy pocisk najboleśniejszy
prokurent Amor w swe ręce bierze.
Jakże Was razić w tak wielkiej mierze!
A więc wybaczcie, przemiłe Panie!
nie od nas wyszedł ten nakaz śmiały,
siostrzyce Wasze nam go wskazały,
By stłumić biednych nędzarzy łkanie! !

Podnosząc śnieżną kulę, rzuconą przez p. dyr. Kornecką odrzucamy ją p. Kazimierzowi Byszewskiemu, składając równocześnie na szlachetny cel zł. 3.
BRAUNOWIE.

NA „WEZWANIE"
PANI MARJI DMOCHOWSKIEJ.
Biała rączka śnieżną kulę z Sosnowca rzuciła
Padła ona do Zawiercia — serca poruszyła!
Więc choć chciałoby się pisać odę do sportsmenki
życie zmusza, aby śpiewać kwestarskie piosenki.
Dla Pań Wincentek w Sosnowcu pięć złociszów wnoszę.
I na nasz teren Zawiercia zabawę przenoszę.
Bowiem nędza u nas większa, zapobiedz jej trzeba,
Za przykładem śnieżkę rzucam, by dać głodnym chleba!
Rzucam w stronę Pań: Ziembińskiej, Banachlewiczowej,
i Pań Marji Pasierbińskiej. Malanowiczowej
sam na ten cel w Zawierciu piątkę ofiaruję
i z mych rymów częstochowskich mocno sumituję.
SEWERYN WESOŁOWSKI.

„Uderzony celnie (mam sińca pod okiem) śnieżką, ciśniętą łaskawą rączką Pani Dyrektorowej Korneckiej, pośpieszam wpłacić zł. 5, by się zabezpieczyć od innych strzałów; ale niech nie zabezpieczy to Panów
Pawła Kucharskiego i
Inż. Bolesława Makowskiego,
których do raportu wzywam"
TRAWIŃSKI.

Pan inż. Fedorowicz trafił mnie w samo serce, ja ze swej strony celuję w serduszka pań: inż. Wł. Borkowej. Wł. Juljanowej Krawczykowej, Wandy Regulskiej, oraz w kieszenie panów: Antoniego Albińskiego, Ludwika Piątkowskiego i Jana Sulimierskiego. Przy tej okazji wpłacam zł. 5.
WIKTOR JAGIEŁŁOWICZ.

Organizowanie świetlic
dla dzieci i młodzieży.

Ministerstwo opieki społecznej wystosowało do wojewodów i komisarza rządu m. st. Warszawy okólnik, w którym poleca zebranie danych, dotyczących świetlic dla dzieci i młodzieży, prowadzonych przez instytucje społeczne, bądź też samorządy. Ze względu na ciężkie warunki mas pracowniczych, nietylko bezrobotnych, ale i większości zatrudnionych, sprawa rozwoju świetlic dla dzieci i młodzieży staje się jednym z naczelnych zagadnień w dziedzinie opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą. Niezbędnem staje się dostarczenie młodszym dzieciom **możliwych warunków kulturalnych, w których mogłyby odrabiać lekcje w godzinach pozaszkolnych, mieć zapewnione pomoce naukowe, oraz odpowiednią rozrywkę.** Również niezmiernie ważne jest organizowanie świetlic dla młodzieży, w szczególności pozostającej bez pracy, aby uchronić ją od szkodliwych wpływów i upadku moralnego.

Wojewodowie opracować mają tak że przybliżony budżet pomocy ministerstwa opieki społecznej na cel organizowania tego rodzaju świetlic.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Piątek	Dziś Fabiana Jutro Agnieszki Wschód słońca 7 m. 59. Zachód „ 16 m. 23.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Braterstwo ludów.
PALACE: Komenda serc.
EDEN: Romans z porucznikiem.

BĘDZIN
NOWOŚCI: 100 metrów miłości. — Gabinet d-ra Calligari.
ŚWIATOWID: Blond Venus.

DĄBROWA
WANDA: Pod fałszywą flagą. — Igllo.
SEZAM: Roma Express.
ARS: Człowiek małpa.

ZAWIERCIE
STELLA: Dr. Jekyll i Mr. Hyde.
ARLEKIN: Greta Garbo jako Anna Christie.

× **ZEBRANIE.** W dniu 20 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Chemicznej 12 na miesięcznem zebraniu członkiń Stow. niewiast przy Akcji katolickiej par. Nowy Sielec zostanie wygłoszony referat przez p. Hallerównę. Zarząd prosi członkinie i sympatyczki o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

× **WALNE ZEBRANIE.** Zarząd sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H. zawiadamia członków grupy „Czeladź", iż w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej oddziału w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17 a odbędzie się walne zebranie roczne tej grupy, na które prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

× **ZEBRANIE STOW. MŁODZ. POLSK. MĘSKIEJ W GRODŹCU.** W ub. niedzielę dnia 15 bm. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej w Grodźcu. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, w skład którego weszli: ks. protektor Bilski Stanisław, jako przewodniczący, Antoni Rojek jako sekretarz, Jan Rojek i Jan Wieczorek jako ławnicy, przystąpiono do sprawozdań z pracy za rok 1932. Dochody w roku 1932 wynosiły zł. 342,51, rozchody zł. 303,81, saldo kasowe zł. 38,70. Czysty majątek Stowarzyszenia na dzień 1 stycznia 1933 r. wynosił zł. 520,75. Następnie uchwalono budżet na rok 1933. Po wyborze nowego zarządu, w skład którego weszło sześciu członków, zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Stowarzyszenia „Hej do apelu".

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w piątek — recital fortepianowy utalentowanego wirtuoza **Władysława Szpilmana**, który zaprezentuje się w swem rodzinnem mieście, jako odtwórca najcelniejszych utworów mistrzów Chopina, Beethovena, Liszta oraz własnych kompozycyj. Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.59 zł. łącznie z dopłatami. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

W sobotę premjera doskonałej komedji w 4 aktach Ludwika Verneuil'a p. t. „RADOŚĆ KOCHANIA". Do głównej roli Iorrah, dyrekcja teatru pozyskała znakomitą artystkę **p. Janinę Piaskowską**, której występy na scenach warszawskich, krakowskich i poznańskich cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Subtelna i pełna wdzięku artystka, oprócz koncertowej gry, da możność oglądania efektownych toalet i nieprzeciętnej urody. Występ p. Piaskowskiej wywołał duże zainteresowanie wśród melomanów Zagłębia. Przedsprzedaż biletów w cenie od 90 gr. do 3.59 zł. w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

TEATR NA NIEMCACH.

Dziś w piątek, dnia 20 bm. o godz. 8.15 wiecz. w sali Klubu, artyści teatru sosnowieckiego odegrają przezabawną krotochwilę w 3 aktach Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego p. t. „NOWA ARYSTOKRACJA". W pierwszej roli Andrzeja Kulbusa ujrzymy p. Bolesława Orlińskiego. Doskonała gra wszystkich wykonawców oraz humor i kapitalne sytuacje, bawią widza i rozśmieszają do łez. — Ceny miejsc od 90 gr. do 3.59 zł.

Teatr Polski w Katowicach

„PANNA FLUTE".

W piątek dnia 20 bm. o godz. 20-tej wieczorem sukcesowa farsa „Panna Flute". Farsa ta dzięki znakomitej inscenizacji i reżyserji p. Biesiadeckiego, oraz pierwszorzędnej obsadzie ról głównych z p. Biesiadecką w roli tytułowej na czele, jest nadzwyczaj urozmaicona i iskrzy się dowcipem i prawdziwym szampańskim humorem.

„DZIADY" PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE.

W sobotę dnia 21 bm. o godz. 15.30 staraniem Teatru Międzyszkolnego wspartego siłami artystycznemi Teatru Polskiego, odegrane zostaną dla młodzieży szkolnej „Dziady". Bilety do nabycia u WP. Prof. Hrnczarka w Gim. Matematyczno - Przyrodniczym ul. Jagiellońska.

NAJBLIŻSZE PREMJERY.

W pełnych próbach sztuka o pierwszorzędnych walorach artystycznych „Kupiec Wenecki" w nowej inscenizacji i reżyserji p. Biesiadeckiego, oraz w doborowej obsadzie artystycznej zespołu Teatru Polskiego. Jednocześnie p. reż. Byliński przygotowuje komedję „Lekkomyślna siostra", a p. reż. Kochanowicz przebojową sztukę p.t. „Artyści".

Repertuar

Piątek 20 b.m. — „Panna Flute".
Sobota dnia 21 b.m. — „Dziady" dla szkół.
Sobota dnia 21 b.m. — „Pod zarządem przymusowym" o godz. 20.
Niedziela dnia 22 — „Noc Sylwestrowa".
Niedziela dnia 22 bm. — „Panna Flute".
Wtorek dnia 24 bm. — „Omal nie nooślubna" przed. popoł. o godz. 20-tej.

Sen. Korfanty
NA ZEBRANIU W SOSNOWCU.

W ub. środę w sali Domu katolickiego w Sosnowcu przemawiał sen. Wojciech Korfanty na temat: „Przebudowa ustroju gospodarczo - społecznego w myśl zasad encykliki Quadragesimo anno". Sala w czasie przemówienia była tak przepełniona, że wiele osób nie mogło się dostać do wnętrza. Mówcę powitano okrzykami na jego cześć. W czasie i po przemówieniu darzono go oklaskami.

Akcja pomocy
BEZROBOTNYM.

Akcja pomocy bezrobotnym w Zagłębiu prowadzona jest normalnie i udzielana jest w postaci kuponów żywnościowych, chleba, mąki, ziemniaków, węgla itp. artykułów. Najgorszą rzeczą jest stały wzrost bezrobocia, kiedy bowiem ubiegłej zimy ilość bezrobotnych, łącznie z rodzinami, wynosiła około 40 tysięcy osób, obecnie liczba pozbawionych pracy i nie otrzymujących zasiłku z funduszu bezrobocia przekracza 54 tysiące osób, przyczem przyrost miesięczny bezrobotnych dochodzi do 10%. Wśród poszczególnych kategoryj bezrobotnych najwięcej jest z małemi rodzinami. Liczba ich wynosi 8578, posiadających średnie rodziny jest 5403, duże rodziny 1238, samotnych 5429.

Sytuacja naogół niewesoła, jeżeli bowiem w Zagłębiu, gdzie dominuje przemysł węglowy, w miesiącach zimowych następuje wzrost bezrobocia, to czegoż można się spodziewać na wiosnę i w lecie, kiedy siłą rzeczy zmniejsza się popyt na węgiel.

W związku jednak z zapewnieniem p. wicemin. Gallota, apelujemy do bezrobotnych, aby nie upadali na duchu, wiosna bowiem niedaleko, a wtedy 16 tysięcy osób otrzyma pracę przy robotach publicznych, reszta znajdzie zatrudnienie w zakładach przemysłowych i skończy się plaga bezrobocia.

A więc niech pozbawieni pracy uzbroją się jeszcze w cierpliwość i poczekają do kwietnia.

× **KARTY REJESTRACYJNE DO LISTÓW PRZEWOZOWYCH.** Dyrekcja kolei państwowych w Radomiu na podstawie zarządzenia Ministerstwa komunikacji podaje do wiadomości nadawców przesyłek komunikacji miejscowej, że z dniem 1 stycznia 1933 roku przywrócono dawny obowiązek dołączania do listów przewozowych kart rejestracyjnych: białych na przesyłki zwyczajne i niebieskich na pośpieszne. Karty te nabywać można w kasach towarowych po 10 gr. za sztukę.

× **OBRADY KOMITETU GŁÓWNEGO PCK.** W dniu 4 lutego rb. odbędzie się w Warszawie posiedzenie komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, na którem zostanie rozpatrzony i zatwierdzony program prac tej instytucji na r. 1933, opracowany przez zarząd główny. Program ten, przystosowany do obecnej ogólnej ciężkiej sytuacji, obejmuje jednak badzo szeroki zakres. Przewidziane jest dalsze tworzenie i szkolenie drużyn ratowniczych, dalsza organizacja pogotowia drogowego, tworzenie kół akademickich PCK., propaganda higjeny na szeroką skalę itd. Obradom komitetu głównego przewodniczyć będzie prezes p. Henryk Potocki.

× **WYCIECZKA NA STOŻEK.** Sekcja narciarska przy oddziale polskiego Tow. tatrzańskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem urządza wycieczkę w sobotę dnia 21 bm. na Stożek. Wycieczkę prowadzi przewodniczący sekcji p. St. Ratkowski. Odjazd z Sosnowca o godz. 17.38. Zbiórka na stacji Sosnowiec (peron) przy tablicy informacyjnej PTT. o godz. 17.30. Bliższych informacyj udziela sekretarjat PTT. Sosnowiec, ul. Chemiczna 14, tel. Będzin 7-34.

× **OPŁATEK C. K. S.** W niedzielę 22 bm. o godz. 17 w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Będzińskiej w Czeladzi Czeladzki Klub sportowy urządza dla członków tradycyjny opłatek. Koncertować będzie własna orkiestra.

× **POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEGO POLICJANTA W CZELADZI.** Wczoraj w Czeladzi odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego policjanta śp. Rączego. Wystrzałem z karabinu popełnił on samobójstwo

Ewidencja stowarzyszeń

OKÓLNIK DO WOJEWODÓW.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało nowy okólnik do wojewodów ze wskazówkami technicznemi co do sposobu załatwiania spraw dotyczących stowarzyszeń. Władze powiatowe i wojewódzkie, wydając decyzję odmowną, są obowiązane udzielić odpowiednich objaśnień o przysługującem stronie prawie odwołania. Po rozpatrzeniu statutu i ocenie, że niema przeszkód do zarejestrowania, mają powiadomić o tem stronę, wzywając ją do uiszczenia opłat za ogłoszenie w „Monitorze Polskim". Celem ułatwienia urzędom wojewódzkim założenia rejestrów i zapewnienia ich jednolitości, Ministerstwo spraw wewn. we własnym zakresie ma rozesłać do urzędów wojewódzkich potrzebne arkusze rejestracyjne.

W odpowiedzi na zapytania niektórych urzędów wojewódzkich okólnik informuje, że pozostawia wojewodom unormowanie sprawy, czy niezależnie od rejestru należy w dalszym ciągu prowadzić ewindencję stowarzyszeń, prowadzoną dotychczas w niektórych urzędach w formie kartotek itd. Wojewodowie unormują te sprawy w zależności od potrzeb poszczególnych urzędów i starostw, a to ze względu na znaczne różnice w tym zakresie na terenie poszczególnych starostw. Tak samo przedstawia się sprawa prowadzenia ewidencji stowarzyszeń zwykłych.

Nieopodatkowany cukier

DLA PODKARMIANIA PSZCZÓŁ.

W myśl rozporządzenia p. ministra skarbu, mogą właściciele pasiek uzyskać bezakcyzowy cukier dla pszczół w cenie ulgowej na następujących warunkach:

Należy wnieść podanie do spółdzielni pszczelarzy „Pszczoła" we Lwowie, ul. Kopernika 20, w którem należy podać ilość posiadanych pni pszczół, potrzebujących podkarmienia, oraz podać adres najbliższego urzędu skarbowego akcyz i monopolów (a nie urzędu podatkowego!). Powyższe podanie powinno być potwierdzone przez urząd gminny.

Zamawiać można najmniej jeden worek stokilowy, przeto, jeśli w danej miejscowości jest więcej pszczelarzy, winni oni zamówić cukier wspólnie i rozdzielić między siebie. Na pień przeznacza się na rok 1938 po 2 kg.

Cukier bezakcyzowy jest skażony domieszką piasku i trocin w stosunku 8%, czyli, że 1 worek stukilogramowy cukru waży 108 kg., a jego cena wynosi zł. 60 loco cukrownia (1 kg. = 60 groszy), wraz z kosztami skażenia i opłatą stemplową. Przy zamówieniu należy nadesłać zadatek 40 zł. pod adresem spółdzielni pszczelarzy "Pszczoła" we Lwowie, ul. Kopernika 20, resztę za pobraniem kolejowem.

Z powyższego przydziału cukru mogą korzystać wprost wszyscy właściciele pasiek, bez żadnych dodatkowych opłat członkowskich i bez względu na miejsce zamieszkania.

Budżet Czeladzi

NA RADZIE PRZYBOCZNEJ.

Onegdaj w Czeladzi odbyło się zapowiadane posiedzenie rady przybocznej z inspektorem samorządowym Kuśmierkiem, na które jednak przybyło tylko trzech radnych pp. Gawron, Szwajcer i Miodyński. Pozostali radni pp. Lorek, Tierling i Kowalski udziału w posiedzeniu nie wzięli, co zdaje się zostaje w związku z akcją o zmianę na stanowisku komisarza. Stanowisko tych pp. radnych oraz ich zamierzenia narazie trzymane są w tajemnicy.

Na wstępie komisarz Piwowar zdał sprawozdanie ze swej działalności, a p. Podlewska odczytała protokół z ostatniego posiedzenia. Przedewszystkiem omawiano i przyjęto budżety rzeźni w sumie 80.000 zł. i wodociągów—40.718 zł. Opłaty utrzymano bez zmian. Ze względu na interwencję rzeźników r. Gawron mówił o potrzebie pewnych inwestycyj w rzeźni, na co komisarz odpowiedział, że będzie się starać o kontakt z rzeźnikami i uregulowanie spornych kwestyj.

Dalej komisarz uważał za stosowne wytłumaczyć się z incydentu w czasie przyjęcia delegacji rzeźników w magistracie, twierdząc, że sprawa przedstawia się nie tak, jak o tem pisał „Kurjer Zachodni". (Wspomniane przyjęcie delegacji opisaliśmy na podstawie listu cechu rzeźniczego. — Przyp. Red.).

W dalszych obradach rada postanowiła **podwyższyć opłaty za zaświadczenia itp. wydawane przez wydziały wojskowy i techniczne.**

Ze względu na b. ciężkie czasy i biedę ogólną podwyżka opłat naprawdę zasługuje na specjalne podkreślenie. Trzeba dodać, że z podobnych zaświadczeń korzystają przeważnie najbiedniejsi.

Postanowiono również utrzymać nadal 10% dodatek komunalny do uposażeń pracowników miejskich, oraz przyjęto zacunek gmachu strażackiego wraz z placem w wysokości 357.300 zł. Magistrat w nieruchomości tej posiada także udział.

Preliminarz budżetowy, o którym szczegółowo napiszemy w najbliższych dniach, odczytano działami i przyjęto bez żadnych zmian. Uderza w tem stanowisko tych trzech panów radnych, którzy z lekkiem sercem uchwalają roczny plan gospodarki miejskiej, nie zapoznając się z nim poprzednio i to szczegółowo. Trudno przecież z jednorazowego przeczytania preliminarza zorjentować się w celowości poszczególnych pozycyj, których jest kilkaset i uchwalić 400.000 zł. wydatków bez głębszego namysłu.

W innych miastach odbitki preliminarza pp. radni otrzymują na kilka tygodni przed posiedzeniem. Co kraj to obyczaj...

Wczoraj i dziś

Robotnikom zagłębiowskim pod uwagę.

Pisaliśmy niedawno o pełnem błagi i zwyczajnych kłamstewek sprawozdaniu miejscowego dziennika sanacyjnego o „interwenji" posłów Madeyskiego i Konieczki w Ministerstwie opieki społecznej w sprawie zamierzanych redukcji w przemyśle węglowym. Na konferencji przemysłowców z dyr. Klottem wcale tych posłów nie było. „Expres Zagłębia" przedstawił jednak całą konferencję w formie pogawędki dyr. Klotta, z przedstawicielami przemysłu i posłów, poczem nawypisywał **niestworzone historje.** A kończyła się ta informacja — szumnie zatytułowana.... „Rząd nie dopuści do dalszych redukcyj na kopalniach w Zagłębiu" w sposób następujący:

„Po ożywionej dyskusji, przewodniczy inż. Klott zreasumował wyniki konferencji i oświadczył, że **rząd nie dopuści w żadnym wypadku do zwolnienia z pracy ludzi obarczonych rodzinami, oraz zapewnił, że rząd poczyni wszelkie starania, aby utrzymać w ruchu kopalnie, a tem samem niedopuścić do zamierzonych przez przemysłowców redukcyj.**

Upłynęło zaledwie 2 tygodnie od tej konferencji i oto co czytamy w tymże dzienniku sanacyjnym:

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SPRAWA REDUKCYJ NA KOPALNIACH TOW. SOSNOWIECKIEGO.

Sprawa zamierzonych redukcyj na kopalniach towarzystwa sosnowieckiego jest w dalszym ciągu kwestią, która żywo interesuje rzesze robotników tych kopalni. Na ostatniej konferencji w ministerjum pracy i opieki społecznej, na której poruszona była sprawa redukcyj w tow. sosnowieckiem, żadne ścisłe zamierzenia dyrekcji towarzystwa sosnowieckiego nie były wysuwane.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa redukcyj w tow. sosnowieckiem nie zostały jeszcze definitywnie ustalone, ani **żadne zakazy ze strony ministerjum, dotyczące przewidywanych redukcyj nie nastąpiły.** Władze rządowe wyraziły jednak życzenie, **aby redukcje były możliwie jak najmniejsze,** co niewątpliwie leży też w interesie towarzystwa, jak i robotników.

Więc „żadne zakazy nie nastąpiły"... I Expres" zapowiada redukcje.

Czemu otrąbywał sławę swych posłów interwenjujących i zamieszczał artykuł zatytułowany: „Rząd nie dopuści i t. d"?

Robotnicy Zagłębia mają jeszcze jeden przykład różnicy pomiędzy „czułą" obroną ich interesu na łamach dzienniczka sanacyjnego, a... **rzeczywistością.**

ZATARG O CZYNSZ

w domach Z.U.P.U. w Katowicach.

W Katowicach powstał komitet lokatorów domów ZUPU, który długi czas czynił zabiegi zarówno w dyrekcji ZUPU jak i w Ministerstwie w Warszawie o uzyskanie 40 % zniżki czynszu, motywując żądanie ogólną zniżką płac. Gdy zabiegi komitetu nie odniosły skutku, w grudniu ubiegłego roku na jednym z walnych zebrań powzięto uchwałę, by z dniem 1 stycznia rb. płacić tylko 60% dotychczasowego czynszu. Uchwałę tę solidarnie wszyscy lokatorzy wprowadzili w czyn tak, iż dyrekcja ZUPU w bieżącym miesiącu otrzymała za styczeń sumę o 13.000 zł. mniejszą, niż zwykle.

To spowodowało skargę ze strony dyrekcji ZUPU do sądu przeciwko członkom komitetu lokatorów o odszkodowanie w wysokości 13.000 zł. W skardze tej dyrekcja ZUPU zaznacza, iż wybrany komitet lokatorów nie ma prawa w imieniu ogółu zwoływania zebrań, wydawania ulotek i odezw, ponieważ członkowie jego te prawa sobie uzurpowali.

Bezpośrednim wynikiem tego stanowiska ZUPU było zwołanie walnego zebrania lokatorów domów ZUPU, na którem po zaznajomieniu zebranych z obecną sytuacją wyrazili oni jednogłośnie uznanie dla dotychczasowego komitetu i uchwalili prowadzić dalej walkę z wysokim czynszem. Jednocześnie zebrani w odpowiedzi na skargę sądową dyrekcji ZUPU, oświadczyli, iż dochodzenie cywilne przeciwko członkom komitetu lokatorów jest niesłuszne i niesprawiedliwe, bowiem nie mogą być oni odpowiedzialni za uchwały walnego zebrania, lecz odpowiadają za nie solidarnie wszyscy zebrani. W dalszych obradach postanowiono wobec upływu trzech miesięcznego terminu od utworzenia tymczasowego składu komitetu zatwierdzić go, jako komitet stały, przyczem polecono mu opracowanie statutu, celem utworzenia na terenie całej Polski ogólnego komitetu lokatorów domów ZUPU i ubezpieczeń społecznych.

Rozprawa sądowa odbędzie się w Sądzie okręgowym cywilnym w Katowicach w dniu 16 bm.

Gentleman-włamywacz.

Panna Aleksandra siedziała wygodnie w klubowym fotelu w gabinecie wytwornego apartamentu, pogrążona w lekturze.

Pochłaniała oczami dzieje bohaterów książki, z ust jej dobywały się co chwila westchnienia.

W kryształowej wazie pluskały się rzadkie okazy złotych chińskich rybwelonów. W pewnej chwili podniosła z nad kart rozmarzone oczy i szepnęła:

— Puc, granda i nawalanka! Poeta co te książkie drukował zalewa kolejkie i warjata z narodu str... Niema na świecie nijakich gentelmanów włamywaczy, hrabinia takżesamo zbujana, a takiem łapaczem i jabym być potrafiła.

Mimo tych refleksyj zatęskniła panna Olesia Grochowiakówna za sensacyjną przygodą.

Jakże to pięknie byłoby obronić mieszkanie bawiących zagranicą chlebodawców przed najściem zamaskowanych bandytów. Na tę przygodę czekała p. Olesia kilka tygodni bezskutecznie.

Nagle usłyszała charakterystyczny chrobot w zamku drzwi frontowych.

— Jest, jest tajemniczy gentelman w czarnej perelinie czyli hrabia włamywacz! — pomyślała i zdjąwszy pantofle, pobiegła do drzwi.

Ktoś wyraźnie usiłował otworzyć je wytrychem. Wyjrzała przez dziurkę od klucza i zobaczyła wysokiego mężczyznę w czerni, który stękając i sapiąc usiłował sforsować zamek.

— Co jest do djabła. — Zawsze tak łatwo otwieram... a dzisiaj nie mogę... Jeszcze się ona obudzi... i będzie nieszczęście... — mówił jakby do siebie złodziej.

Panna Olesia uznała, że niema na co dłużej czekać, pobiegła po pogrzebacz, otworzyła nagle drzwi i jak burza wpadła na włamywacza, waląc go po meloniku i plecach.

Złoczyńca nie bronił się, ani też nie uciekał, z cichym jękiem osunął się na ziemię i szepnął:

— Julciu przebacz... już nigdy nie będę... Rozumiesz słaby charakter... koniak... koledzy... jasne piwo... i „Rebeka"...

Tu panna Olesia pochyliła się nad zwyciężonym i z przerażeniem poznała w nim lokatora czwartego piętra p. Feliksa Z.

Okazało się, że p. Feliks wracając z koleżeńskiej herbatki zabłądził do nieswoich drzwi.

Przytomna panienka przedewszystkiem zlała swoją ofiarę dwoma wiadrami wody, a potem odprowadziła do mieszkania.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że p. Feliks się obraził i wytoczył p. Olesi proces o pobicie. Ale sąd grodzki uznał, że wierna służąca przesadziła tylko nieco w gorliwej obronie powierzonego sobie mienia pracodawców i oskarżoną uniewinnił.

× **PERTRAKTACJE Z ROBOTNIKAMI KOP. „HELENA".** W dniu wczorajszym w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli dyrekcji kopalni „Helena" z delegatami robotników w sprawie zaległości wypłat robotniczych w sumie 70.000 zł. Dyrekcję kopalni reprezentowali inż. Łaznowski i p. Hamburger. W imieniu robotników pertraktowali sekretarze związków zawodowych i 10 delegatów. Przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że zaległości te uregulowane zostaną stopniowo po uruchomieniu nowej kopalni, gdyż na tej kopalni pokład węgla został wyczerpany. Robotnicy na oświadczenie to nie udzielili żadnej odpowiedzi. W ten sposób sprawa właściwie nie została załatwiona.

× **PRZEMYTNICTWO.** Posterunek straży granicznej zatrzymał niejakiego Joska Majera Herszkowicza, mieszkańca Staszowa, który wiózł 400 kg. rodzynków i kilkadziesiąt sztuk pomarańcz, pochodzących z przemytu. Zatrzymany tłumaczył się, że rodzynki i pomarańcze nabył od niejakiego Bredyna, zamieszkałego w Będzinie, przy ulicy Podwale. Gdy przybyto do mieszkania Bredyna nie zastano go już, bowiem dowiedziawszy się o zakwestjonowaniu przemytu zbiegł i ukrywa się. Zbiegłego przemytnika poszukuje policja.

Nasz dział radjowy.

KONCERT CHOPINOWSKI DLA ITALJI.

Sobotni koncert chopinowski w radjo będzie miał specjalnie uroczysty charakter ze względu na to, że transmitują go wszystkie rozgłośnie italskie: otwórczynią dzieł mistrza będzie prof. Zofja Rabcewiczowa. Koncert poprzedzi słowo wstępne w języku włoskim, które wygłosi prof. Zdzisław Jachimecki.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 20 STYCZNIA 1933 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.10 Komunikat państw. Instytutu eksportowego — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa — 15.30 Chwilka morska i kolonjalna — 15.35 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 15.50 Intermezzo muzyczne — 16.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 16.40 „Idealizm Jerzego Berkeley'a" — wygł. prof. K. Ajdukiewicz — 17.00 Kolendy w wyk. Tow. śpiewu im. Wyspiańskiego w Roździeniu Szopienicach — z towarzyszeniem orkiestry — 18.00 Muzyka lekka — 18.50 Komunikat dla narciarzy — 19.00 Bronisław Romaniszyn: „Muzyka a dzieci w muzyce" — 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty sportowe — 19.30 Feljeton pt.: „Przemysłowy Kramdeon" T. Zamojski — 20.00 Pogadanka muzyczna — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej — w przerwie feljeton literacki pt.: „Powstanie styczniowe w zwierciadle literackiem" — wygł. p. Herminja Naglerowa — 22.40 Wiadomości sportowe — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Zawiercia.

× **ZE STRONNICTWA NARODOWEGO.** Onegdaj odbyło się w lokalu własnym w Zawierciu zebranie Stronnictwa narodowego przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes Stronnictwa p. inż. Edward Stephan, poczem przemawiał na temat polityki wewnętrznej i organizowania się w szeregach Stronnictwa narodowego. Następnie p. St. Duda wygłosił z wielką werwą i znajomością rzeczy referat pt. „Zadania młodego pokolenia narodowego". Mówcę nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Pod koniec zebrania zabierał głos mgr. Leon Mirecki, mówiąc o ostatnich wypadkach politycznych w kraju i w Europie.

× **KURSY OŚWIATOWO - GOSPODARCZE.** W Gniazdowie odbyły się w tych dniach dwudniowe kursy gospodarczo-oświatowe. Pogadanki z dziedziny gospodarstwa rolnego i ogrodnictwa wygłosili instruktorzy O. T. O. i K. R. pp. W. Wereszczaka i J. Czerski.

× **ZRZUCANIE WĘGLA Z WAGONÓW** powtarza się ostatnio dość często. Onegdaj znów zrzucano kilka korcy węgla z wagonu przejeżdżającego pociągu nr. 9596, oraz z pociągu towarowego nr. 188. Spłoszeni przez patrolującego policjanta złodzieje zbiegli, pozostawiając zrzucony węgiel na torze.

Kronika Olkuska.

Poważne awantury

PRZY EGZEKWOWANIU PODATKÓW.

W dniu 18 bm. wieś Dobra, gm. Pilica, była widownią czynnego oporu mieszkańców tej wsi przeciwko policji, asystującej sekwestratorowi urzędu skarbowego z Olkusza p. Michałowi Tylcowi.

P. Tylec i asystująca mu policja zostali obrzuceni obelgami przy egzekwowaniu podatków skarbowych przez płatników, uniemożliwiając im spełnienie czynności służbowych. Po wezwaniu wzmocnionej asysty w liczbie 5 posterunkowych z Pilicy opór powtórzył się ze zdwojoną siłą: kilkanaście osób rzuciło się na policję, zadając posterunkowemu Romanowi Gzeli ranę w głowę żelaznym garnkiem, oraz innym drobne okaleczenia. Ponieważ przybyłe siły policji okazały się za słabe do zlikwidowania oporu, wezwano do pomocy kilku posterunkowych z posterunku Ogrodzieniec.

Zajście zostało zlikwidowane, przyczem policja zatrzymała głównieiszych prowodyrów, znanych awanturników i karanych już sądami: Józefa Ptaka, Piotra Ptaka i Stanisława Cienia i Dobrej. Pozostali sprawcy zbiegli i są poszukiwani.

× **OSOBISTE.** Naczelnik urzędu pocztowego w Olkuszu p. E. Nagawiecki korzysta obecnie z miesięcznego urlopu wypoczynkowego. Zastępstwo objął kontroler p. Józef Łeś.

× **LIGA MORSKA I KOLONJALNA.** W dniu 22 bm. tj. w niedzielę odbędzie się w starostwie olkuskiem o godz. 12 w południe organizacyjne zebranie, celem założenia w Olkuszu oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej. Zebranie zwołuje p. starosta Gliszczyński.

× **ZABAWA NA PCK.** W dniu 18 lutego rb. PCK. urządza w Olkuszu zabawę taneczną na własne cele.

W SZPONACH LICHWY

Za pożyczenie 2000 zł. miał oddać 4000 zł.

Ciekawą sprawę rozpatrywał w tych dniach urząd rozjemczy do spraw kredytowych drobnego rolnictwa w Olkuszu z oskarżenia Franciszka Goraja, gospodarza ze Sułoszowej, przeciwko kupcowi olkuskiemu Szlamie Blumenfeldowi (Augustjańska 24).

W lipcu 1930 r. Goraj wydając zamąż córkę i chcąc jej zaraz wypłacić posag, zwrócił się do Blumenfelda o **pożyczkę trzech tysięcy złotych.** Zrobiono odpowiedni akt u rejenta (Goraj weksla nie mógł dać, jako niepiśmienny) i pieniądze zostały **wypłacone.** Blumenfeld zamiast jednak całej sumy, wręczył Gorajowi 2 tys. zł., gdyż więcej narazie nie miał, przyczem od tej sumy potrącił sobie zgóry 200 zł. procentu, licząc po 50 zł. od tysiąca na miesiąc. Po upływie 2 miesięcy Goraj oddał 620 zł., w styczniu 1931 r. 1000 zł., we wrześniu 550 zł. i w październiku 450 zł. Kiedy pozostało do zapłacenia wraz z procentami jeszcze 400 zł., **Blumenfeld zażądał 1200 zł.** Goraj takiej sumy nie miał, więc **dał nowy weksel** na tę sumę, lecz już na imię Lejby Blumenfelda, brata Szlamy. Na poczet tego długu Goraj wpłacił 700 zł., lecz jednocześnie dowiedział się, że pierwszy weksel na całe 3000 zł. Blumenfeld sprzedał, **obiecując go zlicytować.**

Tego już było zawiele. Za pożyczone 2 tys. zł. Goraj wpłacił gotówką 3.520 zł. i jest winien jeszcze 500 zł., a tu **mu grozą licytacją?**

Udał się ze skargą do urzędu rozjemczego, który wydał następujący wyrok: Goraj nietylko zwrócił **całą należność** Blumenfeldowi w sumie 2 tys. zł., lecz ponadto dopłacił mu jeszcze 1520 zł. z nadwyżką odsetek zł. 179,10, czyli razem zł. 1480,90; nakazać Blumenfeldowi zwrócić Gorajowi weksel na tysiąc, znajdujący się w posiadaniu Lejby Blumenfelda, jako nieprawnie na Goraju wymuszony, oraz zasądzić na rzecz Goraja koszta.

Tye urząd rozjemczy, resztę załatwi prokurator.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zniżka najważniejszych taryf kolejowych.

Ministerstwo komunikacji przyznało nowe znaczne **zniżki na przewóz artykułów rolnych.** Zniżki te ogłoszone zostaną w jednym z najbliższych dzienników taryf ministerstwa komunikacji i zaczną obowiązywać od dnia ogłoszenia.

I tak na przewóz zboża i nasion roślin strączkowych do 100 klm. — 25 proc. zniżki; na przewóz zboża i mąki powyżej 100 klm — 10 proc.; ziemniaki — 16,7 proc., otręby kuchy itp. pasze treściwe do 100 klm — 20 proc., ponad 100 klm. — 10 proc., groch i fasola do Zagłębia Węglowego — 30 proc., przesyłki wagonowe mleka do większych ośrodków spożywczych — 48.1 proc., ryby w przesyłkach drobnicowych — 25 proc., drób żywy i bity — 20.2 proc., ser krowi — 41.2 proc., sadzonki, szczepy i drzewka owocowe, leśne i ogrodowe — 30.3 proc., konopie i len niemiędlone na eksport — 66.1 proc., len i konopie międlone lecz nieczesane na eksport — 23.2 proc., pakuły na eksport — 49.4 proc., jaja w przesyłkach drobnicowych — 15 proc.

Znaczne zniżki przyznane zostały przy przewozie sztucznych nawozów: dla wapna nawozowego — 20 proc., nawozów potasowych do 600 klm. od 5 do 10 proc., a ponad 600 klm — 21.8 proc i dla superfosfatu — 10 proc.

W najbliższym czasie ogłoszone zostaną i wejdą w życie dalsze **zniżki na przewóz materjałów drzewnych,** tak w komunikacji wewnętrznej, jak i na eksport.

W komunikacji wewnętrznej obniżona została taryfa na przewóz drzewa opałowego i drzewa surowego do tartaków o 30 proc. przy przewozach na odległościach do 200 klm. Na odległości dalsze od 200 do 300 klm., zniżka maleje i znika przy 300 klm.

Celem dalszego popierania ruchu budowlanego w związku ze zbliżającym się sezonem obniżono o 15 proc., taryfę na przewóz drzewa tartego, przewożonego na odległości powyżej 100 klm. W tym samym stosunku obniżono taryfę na przewóz wyrobów budowlanych stolarskich.

W związku z akcją popierania budownictwa **obniżona została taryfa na cegłę o 25 proc.** przy przewozach na bliższe odległości do 100 klm., zaś przy przewozach **na dalsze odległości o 10 proc.** Większy rozmiar zniżki przy bliskich przewozach tłumaczy się rozmieszczeniem cegielni w całym kraju, wobec czego zbędne są dalsze przewozy, które szkodzą cegielniom lokalnym.

Celem **ułatwienia obniżki cen na wyroby hutnicze i metalurgiczne** przeprowadzona została zniżka taryf na surowce dla tych gałęzi przemysłu, a mianowicie 15 proc. dla rudy krajowej i 5 proc dla rudy zagranicznej, 20 proc. dla złomu krajowego i importowanego i 13 proc. dla surówki żelaznej.

Wszystkie te zarządzenia min. komunikacji, które wejdą w życie w najbliższych dniach, przyczynią się niewątpliwie do ożywienia sezonu budowlanego.

W ministerstwie komunikacji przygotowują zmianę taryfy drobnicowej, a mianowicie ministerstwo zamierza wprowadzić w miejsce jednolitej taryfy drobnicowej i taryfy wyjątkowej R. 6 — taryfę drobnicową, zawierającą dwie klasy drobnicowe, oraz taryfę wyjątkową R. 6 odpowiednio rozszerzoną.

Obniżka przewoźnego dochodziłaby do **20 proc.** Najniższe zaś przewoźne przy przesyłkach drobnych byłoby obniżone na 50 gr. od przesyłki.

Kronika gospodarcza.

PODATEK MAJĄTKOWY FAWORYZUJE ETATYZM. W kołach gospodarczych podkreślona jest okoliczność, że projekt nowego podatku majątkowego, który w najbliższych dniach ma być przesłany do zaopinjowania samorządowi gospodarczemu, nie tylko nie da się pogodzić z prowadzoną przez rząd na innych odcinkach, zwłaszcza w dziedzinie cen, akcję deflacyjną, lecz że stanowi on dotkliwy cios, wymierzony w przedsiębiorczość prywatną. Skomercjalizowane przedsiębiorstwa państwowe były bowiem dotąd wyłączone z obowiązku placenia podatku majątkowego. W ten sposób nowy podatek poza stworzeniem dodatkowego znacznego obciążenia życia gospodarczego, pogorszyłby również sytuację w tych dziedzinach wytwórczości prywatnej, które i tak już obecnie znajdują się w sytuacji upośledzonej w stosunku do konkurujących z nią przedsiębiorstw etatystycznych.

O WSTRZYMANIE PROCESÓW O NIEPROWADZENIE KSIĄG DOMAGA SIĘ SAMORZĄD GOSPODARCZY. Związek Izb przemysłowo-handlowych wystosował do ministerstwa skarbu memorjał w sprawie nierównomiernego stosowania w poszczególnych dzielnicach art. 280 kodeksu karnego o księgach handlowych. Niedawno temu Związek Izb wystąpił z projektem wprowadzenia jednolitej ustawy o księgach handlowych, gdyż dotychczas w każdej dzielnicy obowiązują inne przepisy w tym zakresie. Związek Izb przemysłowo - handlowych zabiega więc o to, ażeby władze skarbowe wydały instrukcje w sprawie niepociągnięcia płatników do odpowiedzialności karnej w razie przekroczenia art. 280 kodeksu karnego, który przewiduje karę więzienia za nieprowadzenie lub wadliwe prowadzenie ksiąg handlowych.

REDUKCJE ROBOTNIKÓW I CZASU PRACY. Jaworznickie komunalne kopalnie węgla w Jaworznie zapowiedziały redukcję około 300 robotników. Państwowa kopalnia węgla Brzeszcze rozpoczęła w bieżącym miesiącu bezpłatne turnusowe urlopowanie robotników. Każdy turnus obejmuje 150 do 200 robotników i trwa pół miesiąca. Towarzystwo Starachowickich zakładów górniczych zredukowało przy robotach leśnych około 250 sezonowych robotników.

REORGANIZACJA ŚWIATOWEGO TRUSTU ZAPAŁCZANEGO. W związku z wdrożoną sanacją Kreugerowskiego trustu zapałczanego, jest w toku gruntowne przegrupowanie dotychczasowej światowej produkcji zapałek. „Svenska Tandsticks" kierownicza spółka trustu szwedzkiego zarządziła gruntowne zmiany w swych zagranicznych siostrzanych towarzystwach akc. i rynkach zbytu. Wszelkie umowy prestiżowe zawarte przez Ivara Kreugera, będą zlikwidowane. Jeśli monopole przynoszą deficyty będą poddane rewizji, względnie ulegną rozwiązaniu. Na pierwszy ogień pójdzie niekorzystna umowa z Rumunją.

Mają być utworzone 3 wielkie grupy monopolowe, szwedzka, angielska i amerykańska. Do szwedzkiej grupy będą należały rynki: niemiecki, polski, holenderski, francuski, szwajcarski, środkowo europejskie, wreszcie indyjski. Amerykańska grupa obejmie rynki: norweski, duński, finlandzki, łotewski, hiszpański, turecki i filipiński. Angielska grupa obejmie kraje imperjum brytyjskiego. Wszystkie trzy grupy utworzą kartel odnośnie do zakupu surowca i sprzedaży zapałek. Wzajemna konkurencja cen będzie wykluczona. Konkurencja zapałek rosyjskich nie wchodzi wobec tego poważnie w rachubę.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 19 stycznia.

Dewizy: Belgja 123.70. Gdańsk 173.45. Holandja 358.85. Londyn 29.94 — 29.95. Nowy Jork 8.925. Paryż 34.85. Szwajcarja 171.98. Sztokholm 163.25. Włochy 45.70.

Dbroty mniej, niż średnie, tendencja przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92 — 8.91 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.67½ — 4.67. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.85 — 211.90.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.75 — 41.50 — 41.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.25 — 55.75 — 55.63, odcinki po 100 dolarów 60.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 102.75 — 103.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 55.75 — 55.25; 5 proc. konwersyjna 42.00; 6 proc. doż. dolarowa 58.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 80.00 — 81.50.

ZE SPORTU.

Z ŻYCIA MOTOCYKLISTÓW.

Z inicjatywy zarządu klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego w ubiegłą niedzielę odbyła się w Katowicach koleżeńska konferencja klubów motocyklowych Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. Celem konferencji było uzgodnienie pracy poszczególnych klubów w sezonie sportowym roku bieżącego. Konferencję zagaił i na życzenie zebranych jej przewodniczył prezes K. M. Z. D. p. H. Lewitloux, sekretarzował p. W. Masłoń z Sosnowca. Powzięto następujące ważniejsze uchwały: uzgodniono kalendarze sportowe klubów, powierzono klubom Cieszyńskiemu i Bielsko-Bielskiemu zorganizowanie wycieczek zagranicznych na motocyklach do Wiednia w rocznicę pogromu Turków i do Cierlicka na uroczystości poświęcenia pomnika ś. p. Wigury i Żwirki oraz śląskiemu klubowi w Katowicach zorganizowanie wycieczki do Wrocławia. Na wycieczki te zbędne będą paszporty zagraniczne i tryptyki.

Dalej uchwalono zorganizować bezwarunkowo w roku bieżącym okręg Śląsko - dąbrowski polskiego Związku motocyklowego z siedzibą w Katowicach i żądać od P. Z. M. specjalnych uprawnień, ułatwiających klubom pracę.

Według uzgodnionego kalendarza sosnowieckie kluby motocyklowe przygotowują następujące imprezy: w dniu 7 maja, 4 czerwca i 3 września sekcja motocyklowa K. S. „Unja" organizuje wyścigi torowe, w dniu 23 kwietnia K. M. Z. D. otwiera letni sezon szosowy, w dniu 3 maja organizuje kilometr-lance wiosenny, w dniu 23 lipca międzyklubowe wyścigi szosowe, 20 sierpnia wyścigi o mistrzostwo K. M. Z. D., 27 sierpnia kilometr - lance jesienny i w dniu 27 września międzyklubową „jazdę w nieznane".

Zarząd K. M. Z. D. przypomina członkom swym, że w dniu 21 b.m., to jest w najbliższą niedzielę o godzinie 10 i pół w lokalu klubowym (Sosnowiec, Małachowskiego 9) odbędzie się roczne walne zebranie, na które mają obowiązek stawić się wszyscy członkowie klubu, aby tam zadokumentować, że nieobojętny im jest dalszy pomyślny rozwój K. M. Z. D.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA TOW. ŚW. WINCENTEGO A PAULO (zabawa w śnieżki) złożyły następujące osoby: p. Arnoldowa — 3.00 zł., p. Kornecki — 5.00 zł., p. Mila Rogalewicz — 5.00 zł., p. J. Kędzierska — 5.00 zł., ks. Jankowski — 12.00 zł., p. H. Kleczyńska — 2.00 zł., p. H. K. — 2.00 zł., p. J. Wolffowa — 3.50 zł., p. Wosiński — 10.00 zł., p. dr. Trawiński — 5.00 zł., p. Wiktor Jagiełłowicz — 5.00 zł., p. Janina Strzelecka — 3.00 zł., p. Michaelowa — 3.00 zł., p. dr. Braunowie — 5.00 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. Z. w Sosnowcu: Kursy takie istnieją w Warszawie, Krakowie i Poznaniu i do jednego z nich należy się zwrócić po bliższe informacje. W Sosnowcu poinformować może prezes PCK. dr. K. Ryder.

Z CAŁEJ POLSKI

DLA RATOWANIA KATEDRY WILEŃSKIEJ.

Najaktualniejszą sensacją dnia jest sprawa sprzedaży zagranicę przez kurję metropolitarną wileńską bezcennych gobelinów z bazyliki wileńskiej w ilości 10 sztuk, pochodzących z XVII w. Kurja metropolitalna w sprawie tej zamierzała uzyskać pozwolenie urzędu konserwatorskiego. Całe Wilno poruszone jest wiadomością o możliwości sprzedaży cennych gobelinów i czyni zabiegi o niedopuszczanie do tej tranzakcji. Sumy uzyskane za gobeliny, miałyby pójść na ratowanie bazyliki wileńskiej. W sprawie tej interwenjowała we środę rada wileńskiego Zrzeszenia artystycznego pod przewodnictwem swego prezesa dziekana wydziału sztuk pięknych, artysty - malarza prof. Ślędzińskiego. Specjalna delegacja udała się do metropolity Jałbrzykowskiego z memorjałem, w którym prosi o powstrzymanie tranzakcji. Równocześnie deputacja przyjęta była przez woj. Beczkowicza, któremu przedłożyła prośbę o interwencję w tej sprawie.

ECHA ZAJŚĆ ANTYŻYDOWSKICH W PRUSZKOWIE.

Sprawa o zajścia antyżydowskie w Pruszkowie w dniu 11 listopada ub. r. znalazła się onegdaj na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie. W imieniu 14 oskarżonych młodzieńców wystąplli adwokaci: Dębski, Stypałkowski, Czarkowski, Grendyszyński, Jodzewicz i Kwistkowski. Sąd sprawę umorzył na wniosek prok. Siewierskiego na mocy amnestji.

WIELKA AFERA POBOROWA.

W ostatnich dniach władze wojskowe w Warszawie wpadły na trop wielkiej afery poborowej. W aferę tę wmieszani są podoficerowie ze szpitala im. marsz. Piłsudskiego i centrali wyszkolenia sanitarnego. Podoficerowie byli w zmowie z macherami i poborowymi. Procedura polegała na tem, że poborowi, którzy stawali przed komisją lekarską, zgłaszali że cierpią na nerki, wskutek czego odsyłano ich do szpitala na obserwację, gdzie odbywało się badanie. Podoficerowie fałszowali karty szpitalne, a doktorzy nie wiedząc o niczem, podpisywali fałszywe dokumenty, co pociągało za sobą zwolnienie poborowych. W związku z wykryciem tej afery, dokonano licznych aresztowań.

5 TYSIĘCY CHORYCH NA GRYPĘ.

W ostatnich dniach zaobserwowano w Warszawie wzrost epidemji zachorowań na grypę. W tej chwili choruje na tę chorobę około 5 tysięcy osób, przebieg jej jednak jest łagodny.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE PRZEMYSŁOWCA.

W sferach przemysłowo-kupieckich w Łodzi wielkie wrażenie wywołała wiadomość o tajemniczem zniknięciu znanego przemysłowca p. Padowera. Przemysłowiec ów, jak krążą wersje, ostatnio dopuścił do protestu szereg weksli, oraz czeki i zarwał na poważną sumę cały szereg poważnych przedsiębiorstw. Padower wyjechał zagranicę w ten sposób, że nawet najbliższa rodzina o tem nie wiedziała. Rodzina otrzymała od niego list z pewnej miejscowości zagranicznej, w którym pan P. donosi, że w chwili, kiedy list ten dojdzie do rąk adresatów on już żyć nie będzie, gdyż zamierza popełnić samobójstwo. Do groźby tej jednak nie przywiązują żadnej wagi sądząc, że uciekinier najprawdopodobniej groźby swej nie spełni. Według prowizorycznych obliczeń oraz kolportowanych pogłosek, suma, na którą Padower zarwał szereg przedsiębiorstw łódzkich sięga 300.000 dolarów.

NAJŚCIE CHŁOPÓW NA LAS.

W Tuliszkowie, powiatu Konin doszło do zajść między wieśniakami i policją. Oto włościanie przyszli z siekierami do lasu i zaczęli wyrąbywać drzewo. Przybyła na miejsce służba folwarczna musiała ustąpić, ponieważ tłum przyjął groźną wobec niej postawę. Zaalarmowano policję, która zaczęła oczyszczac las z napastników. Ranny przez pewnego wieśniaka siekierą policjant był zmuszony użyć broni i dopiero wówczas chłopi rozbiegli się. Władze przypuszczają, iż wieśniacy działali pod wpływem komunistów, którzy agitowali za stawianiem oporu policji. Kilku prowodyrów aresztowano.



ARTYSTYCZNE MASKI KARNAWAŁOWE.

Samotność i milczenie

Coolidge w anegdocie.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge nie lubił towarzystwa. Czuł się najlepiej w samotności. Przylgnął do niego przydomek „milczący". Gdy występował publicznie, mówił rzeczy jedynie najniezbędniejsze. W pożyciu domowem zachowywał się podobnież. Po opuszczeniu Białego Domu pisywał artykuły do gazet, które uchodziły za szczyt zwięzłości. On także napisał historję Stanów Zjednoczonych w 500 wyrazach. To sensacyjne dzieło wyrył na skalistym zboczu góry Rushmoore rytownik Gutson Borylum. Każda litera osobliwej książki „w naturze" posiada metr wysokości. Dzieje Stanów Zjednoczonych od roku 1776 zostały przedstawione w najzwięźlejszym zarysie przez człowieka, który nie znosił wielosłowności. „Młodość" historja Ameryki Północnej, można było ostatecznie zmieścić w kilkuset słowach — czy znalazłby się jednak rekordzista, który potrafiłby dokonać tego w stosunku do tysiącletnich dzieł Polski?

Prezydent Coolidge nie miał żadnych pretensyj, aby w towarzystwie uchodzić za błyskotliwego causeur'a. Odpowiadał zazwyczaj monosylabami i długo trzeba było nieraz czekać, zanim odpowiedział na pytanie. Często z rozmówcą załatwiał się wypowiedzeniem jednego słowa.

Kiedy kadencja jego prezydentury minęła, wracał w zacisze życia prywatnego bardzo ucieszony. Powiedział wtenczas: **„Nareszcie zaznam spokoju"**. Kiedy osobisty jego sekretarz zapytał byłego więźnia w Białym Domu, na czem polega ten tak upragniony przez niego spokój odpowiedział w trzech słowach: **„Samotność i milczenie"**.

Podczas pewnego zebrania towarzyskiego, obok prezydenta usadowiła się młoda, elegancka dama, bardzo wesoła i gadatliwa. Podczas deseru zwróciła się do niego, szepcąc mu w ucho krotochwilnie:

— Drogi prezydencie, zróbmy zakład, jeżeli podczas dania powie pan prezydent więcej niż 50 słów, wygrywam zakład. W przeciwnym razie przegrywam.

Coolidge, zwracając się z uśmiechem do wesołej damy, powiedział: **„Przegrana"**.

Milczał uparcie do końca dania, mimo nagabywać szczebiocącej osóbki.

Innym znowu razem uczestniczył w pewnej uroczystości religijnej. Żona jego pozostała w domu. Gdy wrócił, prosiła go, aby opowiedział jej o wrażeniach, jakie wyniósł z kościoła. Wywiązała się charakterystyczna rozmowa:

— Czy pastor miał dobre kazanie — zapytała Grace.

— Tak — odrzekł pan Coolidge.

— Na jaki temat mówił.

— Grzech.

— Och! mówił o grzechu? Musiało to być bardzo interesujące... No, jakie stanowisko zajął wobec tego problemu?

— Był temu przeciwny. Ja też.

Pan Coolidge, uznawszy rozmowę za skończoną, udał się do swego gabinetu.

Dramat dwóch lotniczek ANGIELSKICH.



Lotniczka Joan Page.

Dwie lotniczki angielskie miss Page i miss Sale Barker, które przedsięwzięły lot Kapsztad — Londyn i z powodu defektu motoru **musiały wylądować w okolicach Neurobi w Afryce centralnej**, zostały obecnie przez angielskiego **kapitana**-lotnika Combe **wyratowane z niebezpiecznej sytuacji.**

Podczas przymusowego lądowania obydwie lotniczki odniosły ciężkie obrażenia, a wskutek wyczerpania się zapasów żywności groziła im śmierć głodowa. Wyratowanie ich z opresji stanowi pierwszorzędny wyczyn lotniczy.

Kpt. Combe otrzymał od drugiego lotnika wiadomość, że w pobliżu Neurobi leży zdruzgotany aparat, obok którego znajdują się dwie kobiety.

Kpt. Combe natychmiast wystartował na swoim aparacie, lecz przyleciawszy nad miejsce katastrofy, stwierdził, że nie da się tam wylądować. Wobec tego musiał lądować w odpowiednim miejscu odległem o przeszło 3 mile i stamtąd na piechotę dotarł poprzez step afrykański do lotniczek. Ponieważ miss Page miała złamaną rękę i nogę kpt. Combe sporządził prowizorycznie nosze ze skrzydła zdruzgotanego samolotu, a następnie przy pomocy drugiej lotniczki, która odniosła podczas wypadku lżejsze obrażenia, przetransportował ją aż do swego samolotu.

W międzyczasie z Neurobi wyruszył samochód sanitarny na spotkanie rozbitków. Samochód jednak **nie mógł dotrzeć do miejsca, gdzie znajdował się samolot kpt. Combe**, wobec tego zabrał obydwie lotniczki na pokład swego aparatu i odleciał z niemi aż do Neurobi, gdzie zostały one umieszczone w szpitalu.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

44

Był taki znużony, że nie chciało mu się iść do pokoju, rozbierać i kłaść do łóżka. Spoczywał bezwładnie na wygodnym leżaku w stanie półsnu, półodrętwienia w przerwach między przypływami nieświadomości marzył o Dance. Widział ją przed sobą jak żywą. Przypominał sobie jej słowa, gesty, uśmiechy, wyraz oczu, mimikę. Marzył leniwie, bezwolnie, nieodpowiedzialnie, jak człowiek, który tęskni do czegoś, lecz nie chce, czy nie może ruszyć ręką, żeby to zdobyć.

Wkońcu sen zaciążył nad jawą i marzenie stało się majaczeniem, a na ostatku czarną otchłanią zupełnej niepamięci. Usnął twardo jak kamień. Nie widział i nie słyszał, że oszklone drzwi zamknęły się od środka razem z zewnętrznemi drewnianemi, okutemi żelazem. Nie widział i nie słyszał odgłosu cichych kroków, może cichszych, niż stąpanie kota. Nie słyszał cichego trzeszczenia, jakie zaczęło się wydobywać z zamkniętej sypialni. Nie poczuł nawet ostrego dymu, który wypełnił powoli cały balkon i rozpostarł się nad ogrodem, dopiero, gdy z dołu buchnął ogłuszający chór wrzaskliwego alarmu, skoczył na równe nogi, przecierając zmorzone oczy i patrząc w osłupieniu naokoło siebie.

Nad dachem stał wysoki słup ognia, owianego gęstemi skrętami dymu. Szybkie płomyki pełzały pod okapem i wydobywały się ze szczeliny nad drzwiami. Cierpka ostrość wciskała się pod powieki, łechtała w nosie i wżerała się do gardła. Pierwszym odruchem Szarzyńskiego było dopaść do drzwi i szarpnąć za klamkę, która nie ustąpiła. To go otrzeźwiło. Skoczył do balustrady i przerzucił nogę na drugą stronę. Tymczasem przed werandą rozbrzmiewały zawodzenia i krzyki służby, przeplatan: grzmiącym głosem komendy.

— O laboga, pan dziedzic! laboga!

— Ludzie miłosierne, ratujta!

— Wody! Wody!

— Lećta uderzyć w dzwon!

— Olaboga! Pan!

— Przystawić drabinę do balkonu! Psiakrew! — ryknął kapitan Zgrzyt. — Tu, psiakrew, dawaj jeden z drugim!

— Matko Boska Częstochowska ratuj — wrzeszczała gospodyni.

— Od głodu ognia i wojny zachowaj nas Panie.

— Antek leć do gminy, telefonować po straż ogniową! — huknął kapitan, wbiegając po przystawionej drabinie.

Szarzyński przerzucił drugą nogę przez balustradę i zawisnąwszy na skrętach spuścił się do drabiny. Zgrzyt, zobaczywszy go, wydał okrzyk radości.

— Krzysztofie, na miłość Boską!

Za chwilę byli obaj na ziemi, wśród tłumu bab, które zaintonowały coś w rodzaju litanii dziękczynnej. Mężczyźni formowali już łańcuch ratowniczy, biegnący od stawu do drabiny. Ale gontowy dach palił się jak łuczywo i [illegible] przyjechała straż, cały dwór był w ogniu. We wsi bito w dzwon kościelny i opróżniano co bardziej zagrożone chałupy, gdyż wiatr niósł na nie chmurę iskier. Zgrzyt i Szarzyński nie mieli ani czasu, ani głowy zastanawiać się nad przyczyną nieszczęścia. Zamęt był tem większy, że z miasteczka nadciągnęła banda rzezimieszków i zaczął się rabunek, pomimo że przybyła również policja.

Gdy wreszcie ogień ugaszono, Szarzyński ze Zgrzytem obeszli dokoła dwór, szukając śladów podpalaczy i badając szkody. Wiedzieli ju, że dom padł pastwą nietylko podpalaczy, lecz i morderców. Szarzyński przypomniał sobie, iż drzwi na balkon były zamknięte, a Zgrzyt zeznał to samo o drzwiach wewnętrznych, wychodzących na korytarz, gdyż zbudzony alarmem pobiegł odrazu na górę. Ale w korytarzu był już taki dym, że ledwie się zdołał wycofać. Gdyby nie cudowny traf, że Szarzyński nie położył się do łóżka, lecz usnął na balkonie, zginąłby żywcem w płomieniach. Niby go nie trafowało. Obudziłby się w ogniu i napewno nie zdołał wyważyć od środka żadnych drzwi.

Straty były ogromne. Spłonął cały dach z poddaszem i pokojami na górze, a w wielu pokojach na dole pozarywały się sufity. Uległa również zniszczeniu, wielka ilość mebli. Z firanek nie zostało ani strzępa, z dywanów kilka niemożliwie zbrukanych łachmanów.

— Mogę się żenić — zaśmiał się cierpko Szarzyński.

D. c. n.

MIŁOŚĆ SILNIEJSZA
nad przesądy rodowe.

Coraz częściej zdarza się w naszych demokratycznych czasach, że książę czy hrabia, pochodzący ze starych rodów, żeni się z tancerką, chórzystką, manicurzystką, a nawet pokojówką...

Właśnie pokojówka, panna Irma Erfert, której jedynem bogactwem jest nieprzeciętna uroda, w niedługim czasie będzie się mogła nazwać księżną na Stolbergu, Koenigstein, Rochefort, Wernigerod, Hochstein, Eppstein i Muenzeberg. O rękę jej poprosił ostatnio, po miłej idylli w górach Harzu, bogaty książę Wolf Henryk Stolberg.

Księżniczka Juljana, dziedziczka tronu Holandji, kapitulować musiała przed... pokojówką. Posiada ona wprawdzie doktorat prawa, cechuje ją wiele zalet, chociaż jest osobą o miłym wyglądzie, nie można powiedzieć o niej, aby, o ile chodzi o urodę, rywalizować mogła ze skromną panną Irmą Erfert. Księciu Stolbergowi tak podobały się piękne, jasno blond włosy panny Irmy, jej niebieskie oczy, że księżniczka Juljana przestała wchodzić w rachubę jego małżeńskich planów. Rodzina możnego pana ostro protestuje i za wszelką cenę pragnie nie dopuścić do mezaljansu. Republikańskie prawa w Nadrenji nie sprzeciwiają się jednak tego rodzaju małżeństwom, próżne są zatem protesty rodziny, tem więcej, że książę uporczywie walczy o swe szczęście.

Niedługo odbędzie się wesele...

JOAN CRAWFORD w jednej ze scen głośnego arcydzieła "LUDZIE W HOTELU", w którem rolę główną odtwarza GRETA GARBO.

WALKA NA DNIE MORZA.

Z Sydney donoszą (Australja), że przed kilku dniami słynny nurek tamtejszy Charkie Messenger przeżył straszliwą tragedję na dnie morza. Messenger opuścił się na dno głębokości 25 stóp, aby założyć łańcuch na barkę, która zatonęła z cennym towarem. Po skończonej operacji, gdy nurek zbliżał się do liny, na której zwisał sygnał wyłoniła się nagle z głębiny potworna ośmiornica, która objęła go swemi mackami. Przerażony Messenger rozpoczął z potwornem walkę na śmierć i życie. Odciął on strasznemu polipowi jedną z macek ale inne zaciskały się coraz mocniej dokoła jego ciała. W pewnej chwili udało się nurkowi schwytać linę z sygnałem i szarpnąć nią. Wyciągnięto go na powierzchnię, ale ośmiornica nie chciała puścić swej ofiary. Dopiero dzięki wysiłkom kilkunastu ludzi, którzy z toporami poskoczyli na ratunek nurkowi, udało się obezwładnić potwornego polipa i wciągnąć go już martwego na pokład, wraz z Messengerem, który zemdlał z przerażenia i wysiłku.



POŻAR TEATRU W ROTTERDAMIE.

W Rotterdamie (Holandja) wybuchł pożar w teatrze-kabarecie „Arena“. W akcji ratowniczej wzięło udział 5 motorowych sikawek.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAZ

KUPIĘ PATEFON w dobrym stanie z płytami. — Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „patefon“.

BIURO „WAWEL“ najkorzystniej przeprowadza tranzakcję kupna - sprzedaży realności, kamienic, will majątków ziemskich gospodarstw, parcel, młynów i t. d. Informacji udziela bezpłatnie! Najniższa prowizja! jedynie w biurze „Wawel“ Kraków Grodzka 60 tel. 108-50 8326

NAUKA I WYCHOW.

NOWY KURS koedukacyjny dla eksternistów z 6-ciu klas gimnazjalnych rozpocznie się 6-go lutego 1933. Zapisy w budynku szkoły powszechnej Nr. 9, ulica 3 Maja 32 (przyst. tramw. „Podstacja) — we wtorki, piątki i soboty od 16-ej do 20-ej. 656

MUZYKI (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka. System prof. Domaniewskiego Świadectwa konserw. Warszawskiego i Drezdeńskiego. Ul. 3-go Maja (dawn. Dietlowska) 30-22 — sień 6 — parter.

OZENKI

ZAMOŻNE Panie znajdą solidnych mężów, za bezpłatnym pośrednictwem biura „Śląski Powiernik“ Katowice skrytka 17. Porto dołączyć. 160

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Jan Motak. 700

UNIEWAŻNIAM pismo o uposażeniu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego Nr. 1.9247-27. 15 kwietnia 1927 roku. — Marja Zaburdzianka, Dąbrowa Górnicza — Szkoła Nr. 8. 703

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubiła Agnieszka Zimosz. 701

UNIEWAŻNIAM zagubiony bilet okresowy roczny kolejowy na 1933 r. Nr. 0003044, Jan Wojtaszczyk Głazówka, powiat Zawierciański. 670

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty kolejowy Nr. 58287, Wojtaszczyk Jan, Głazówka, powiat Zawierciański. 671

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 8218

POSADY i PRACE

POTRZEBNY chłopiec z rowerem. Zgłaszać się do Administracji „K. Z.“ Sosnowiec, Piłsudskiego 4. 699

GOSPODYNI znająca się dobrze na kuchni poszukuje miejsca do jednej osoby od 1 lutego. Sosnowiec, Staszica 23. Rozalja Pełka. 697

GOSPODYNI znająca się doskonale na wszelkich pracach gospodarskich poszukuje pracy w domu prywatnym lub kasynie. Sosnowiec, Sielecka 26. m. 7. 684

STAŁA PRACA AKWIZYCYJNA. Wyroby złote i srebrne na raty! Zbyt łatwy, zarobek zł. 300 mies. Akwizytorzy w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Fachowość lub jakakolwiek kaucja niewymagane Oferty: „Eternitas“ Sp. z o. o. Warszawa BD, ul. Hortensja 6. 583

ROZNE

SAMOCHÓD do przewozu mebli, towarów do wynajęcia Sosnowiec. Tel. 370 695

Niniejszym podaje się do wiadomości Sz. Klijenteli, że magazyn mód p. f. „HELENA“, Sosnowiec, Modrzejowska 30 wprowadził dział galanterji damskiej i dziecinnej. — Duży wybór. Ceny niskie. 662

POGRZEBY najskromniejsze, najwspanialsze, ekshumacje, przewozy zwłok, karawany, wieńce, dekoracje, Rączka — Sosnowiec, Mościckiego 13. Dąbrowa — Król Jadwigi 7. — Ceny najprzystępniejsze. 102

WYŻYMACZKI przyjmujemy do reperacji i stale na składzie części zamienne Herkules, Sosnowiec, Dekerta 13. 8403

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury — „Eufonja“, Katowice, Mickiewicza 22. 704

ŁYŻWY ostrzy, reperuje niklu je tanio K. Baran, Sosnowiec, Mościckiego Nr. 12 — plebanja. 141

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 23. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.